Nr 116. Kraków, 25 Maja — Piątek Rok 1877.

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 33	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księg. p. G. A. Krzyżanowskiego, handel dawniej Dworskiego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: w Paryżu wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze) R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daubé & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

Kraków 24 maja.

Liczny zastęp pielgrzymów z całego kraju opuścił wczoraj nasze miasto, udając się na wielką uroczystość święta katolickiego do Rzymu. W połączeniu z deputacyą ludu wielkopolskiego i szląskiego pod przewodem kardynała prymasa zaniosą nasi pątnicy Piusowi IX wyraz wierności i miłości narodu naszego, której inne dzielnice Polski, niemogące brać udziału w tym objawie uczuć, cierpieniem i wyznawstwem ustawiczne składają dowody.

Rozpoczął się już ten pochód z wszystkich narodów katolickich do wiecznego miasta na uczczenie wielkiego Papieża, któremu Opatrzność powierzyła sterownictwo Kościoła wśród wezbranych nawałności, co łódź Piotrową zatopić usiłują. Z Francyi, Niemiec, Anglii, z Nowego Świata i ze wszystkich krańców ziemi spieszą tam rzesze wiernych. Jest coś w tym popędzie ludów, co przypomina średniowieczny zapał rycerstwa krzyżowego. Lecz nie spieszą owe rzesze pątników aby walczyć, albo dobijać się chwały, niedążą tam dla celów politycznych; idą zatwierdzić jedność narodów katolickich z Kościołem i jego zwierzchnikiem. Pielgrzymki rzymskie mają dla tego podwójny charakter: religijny i narodowy.

Kiedy w świecie politycznym krzyżują się kierunki kosmopolityczne, socyalne lub szczepowe, a idea państwa wzięła przewagę nad ideą narodową, jaką dzieje wydały; wspaniały to zaiste widok tego sędziwego pasterza, który wita z kolei przedstawicieli różnych narodów bez względu na podziały polityczne i stanowisko rządów, jako ojciec całej rodziny chrześciańskiej, jako naczelnik Kościoła powszechnego, łączącego i wzmacniającego przez jedność duchową indywidualizm narodów.

Na tym jedynie gruncie Kościoła powszechnego, wobec Stolicy Apostolskiej Polacy mają niezaprzeczone nigdy i prawne stanowisko. Naród nasz, dla którego nie ma dziś miejsca w porządku politycznym świata; w rodzinie narodów katolickich stoi dziś jak przed wiekami jednolity. Papiestwu odmówił także miejsca dzisiejszy świat polityczny i pozbawił go podstawy niepodległości materyalnej, a w naturalnem następstwie zaprzecza mu zwierzchnictwa duchowego. Zwierzchnictwo to jednak stwierdzają narody katolickie, a społeczność chrześciańska znachodzi w wzmocnionej jedności ze stolicą Apostolską siłę odporną przeciw niszczącym żywiołom, które ją zanurzyć się starają w otchłań nowożytnego pogaństwa.

Deputacya polska, która liczbą dorówna pielgrzymkom narodów niekrępowanych żadnemi przeszkodami, nie jest wypływem agitacyi, ducha stronnictwa, lub politycznych celów. Na Zachodzie użyto pielgrzymek jako środka powrotu do praktyk religijnych i pobudzenia życia chrześciańskiego, które zniszczyły wpływy rewolucyjnych wstrząśnień i ateistycznych doktryn. Dość było przyjrzeć się wczoraj na dworcu kolei naszym pątnikom, aby się przekonać, że to nie „powrót" do wiary, ale objaw nieprzerwanej religijności ludu naszego. Jak od wieków corocznie lud nasz krociami śpieszy na Jasną Górę i inne miejsca cudami wsławione, tak na pierwsze wezwanie stawił się, aby podążyć do grobu Apostołów po błogosławieństwo Ojca św. Własnym kosztem w daleką podróż w obce kraje włościanie nasi z różnych okolic wyprawiali się pod przewodem kapłanów, społem z pobożnością wiedzionymi pątnikami innych stanów. Bez poprzedniego planu i organizacyi, przy pomocy komitetu, który zapewnił tylko ułatwienie materyalne i opiekę w podróży, złożyła się świetna reprezentacya narodu naszego. Obok historycznych imion, w watykańskich salach wystąpi po raz pierwszy orszak włościan naszych, a błogosławieństwo Namiestnika Chrystusowego rozniosą oni po chatach i włościach, tam gdzie już przychodzi się zmierzyć z prześladowaniem jak w Wielkopolsce, i tu gdzie inne niebezpieczeństwa zagrażają wierze.

W zastępie tym znajdują się także kapłani i włościanie wygnani, co złożyć mogą świadectwo prześladowań ponoszonych za unię na Podlasiu.

Niebogate poniosą nasi pątnicy dary, ale że wśród innych pielgrzymek narodowych przedstawiających Kościół walczący, będą oni reprezentantami Kościoła, który przebywa ciężkie i krwawe próby wyznawstwa.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Jarosław 21 maja.

Niech wam Bóg nagrodzi, że tak stanowczo wypowiadacie zdanie wasze w sprawie legionu turecko-polskiego i nie cofacie się przed polemiką, która jedna może dokładnie i z wielu stron przedmiot wyświecić i nowemi uwagami, a choćby tylko powtarzaniem już powiedzianych, wszczepić to przekonanie w umysły niejasne i wahające się. Boć niepodobna w jednym lub dwu artykułach wykazać wszystkich następstw fatalnych zamierzonej formacyi. Pominąwszy ciężkie szkody polityczne, któreby dla całej ojczyzny naszej i dla imienia polskiego za granicą tego niedorzecznego projektu wypadły, pewien jestem, że go potępi każdy, kto przypomni sobie choćby to tylko, jak marnieją ci nieszczęsni ochotnicy do podobnych legionów z kraju wywabiani. Co się z nimi stanie po wojnie? Niczem ciężka służba wobec rozpaczliwej tułaczki, jaka ich czeka, wobec nędzy moralnej i materyalnej, wobec upośledzenia wszelkiego rodzaju, które ich z pewnością nie miną, kilku, może kilkunastu gdzieś się uczepi, uratuje; reszta najboleśniej zmarnieje ze szkodą niepowetowaną dla kraju i dla nich samych. A nie wspominam o biedzie i opuszczeniu, jakich z pewnością doznają, służąc u Turków, podczas samejże wojny!... wiedział o tem przed dwudziestą laty, podczas krymskiej kampanii jenerał Zamoyski, kiedy będąc upoważniony od Porty do formacyi pułków z samych Polaków złożonych, pomimo wpływu i znaczenia jakie w Stambule posiadał, pomimo pomocy, którą miał zapewnioną od ambasadorów sprzymierzonych państw, wreszcie pomimo majątku, z którego w potrzebie swych żołnierzy ratował, pomimo to wszystko, nie chciał przecież zostawiać ich na łasce tureckiej, ale postarał się o ich opatrzenie od rządu angielskiego. Dzisiaj, kto o tych biednych zwerbowanych ofiarach pamiętać będzie, kto się ujmie za ich krzywdę, kto się wstawi za nimi do bezmyślnych baszów, do śpiącego wiecznie seraskieratu? Kto im wyrabiać będzie nie mówię już wypłatę żołdu (żołnierz turecki przez długie lata cierpliwie na żołd swój czeka), ale choćby broń najlichszą, choćby odzienie, a choćby tylko obuwie, bo na to wszystko osobnego trzeba rozkazu i osobnych, a długich zachodów? kto ich zasłoni od nieludzkiego, często barbarzyńskiego traktowania, od pogardy, jaką Turcy bądź co bądź okazują dla giaurów, od zarazy moralnej, jaka od oficerów tureckich zbyt często się szerzy? Gdyby wolno było zbyć żartem rzecz tak poważną dla swych następstw bolesnych, tobym jeden podawał sposób na zamknięcie tego obębnienia polsko tureckiej formacyi. Radziłbym wysłać do Stambułu, jako ochotników i żołnierzy przyszłego legionu samych jego protektorów, którzy bezpieczni w domu, zachęcają innych do poświęcenia się. Niechby zakosztowali tego chleba żołnierza polskiego, służącego pod „księżycem", a pewny jestem, że uciekaliby co tchu z pod sztandarów Mahometa, krzycząc w niebogłosy, że ich haniebnie oszukano.

Wiedeń 23 maja.

○ Podług *Polit. Corresp.* Rumunia przelękła się oświadczenia p. Tiszy w sejmie węgierskim. Strach nie musiał być wielkim, skoro ogłosiła niepodległość i skoro książę rumuński wydał już odezwę, czyli manifest do armii. Proklamacya niepodległości rumuńskiej jest więcej, aniżeli powtórzeniem przeszłorocznej farsy serbskiej, urządzonej przez Czernajewa. Niepodległości rumuńskiej brakuje wprawdzie uznania mocarstw europejskich, ale ks. Karol o niej wątpić niemoże, skoro dwóch już posiada silnych opiekunów, Cara w Petersburgu i Cesarza w Berlinie. Któż bowiem jeszcze śmie twierdzić, że książę Karol ośmieliłby się ogłosić niepodległość zajętej przez wojska rosyjskie Rumunii bez pozwolenia Cara, lub, że członek rodu Hohenzollernów, przywykły do karności familijnej, uczyniłby krok taki bez wiedzy i chęci Cesarza niemieckiego, bez z góry ułożonego planu. Może kompromitować się ks. Milan Obrenowicz, ale kompromitacyi ks. Karola Hohenzollerna nie dopuści rząd pruski. Tak przynajmniej przedstawia się sytuacya ze stanowiska prostego zdrowego rozsądku, którego niestety zbyt często napróżno szukać trzeba w działaniach dyplomacyi. Ogłoszenie niepodległości rumuńskiej, które — o ile wiemy — nie wywoła żadnego czynu stanowczego ze strony Austryi — naraża neutralność monarchii na ciężką próbę. Zdaje nam się atoli, że Austrya nic nie uczyni, bo nic uczynić nie może. Cóż bowiem pozostaje do zrobienia przeciw krokowi, który nastąpił z wiedzą i wolą dwóch tak potężnych mocarstw, jak Rosya i Prusy? Niepodobna atoli dziwić się dziennikom tutejszym, że z zwrastającą niecierpliwością zaczynają pytać się hr. Andrassego, kiedy nakoniec ujrzy interesa austryackie zagrożone? Oczywiście, że rozumowania *Pressy* i *Fremdenblattu* nie brzmią zbyt ponętnie. Pierwsza zaspakaja się już myślą, iż niezawisła Rumunia nie może nikomu szkodzić, byleby pozostała niezawisłą także od Rosyi. Wszak Rumunia nie potrzebuje być faktycznie zawisłą od Rosyi, ale będzie naturalnym jej i wdzięcznym sprzymierzeńcem po wszystkie czasy, dopóki Turcya nie rozpadnie się w gruzy. *Fremdenblatt* prawdziwe zaś przewraca koziołki, pisząc, że los Rumunii nie rozstrzygnie się w Bukareszcie, że Europa już uporządkuje tę sprawę." Europa to firma zdyskredytowana! To bankrut, którego podpis nie wart ni szeląga. Choćby zresztą tak zwana Europa była mniej niedołężną, niezdołałaby powstrzymać biegu dziejowego lub loiki faktów. Europa nie powstrzymała proklamacyi rumuńskiej, o której od pół roku wróble na dachach śpiewały; Europa zdaniem naszem nie powstrzyma także akcyi serbskiej, która nastąpi w chwili, gdy armia rosyjska odniesie wielkie sukcesa nad Dunajem. Czy Austrya w ó w c z a s zdoła postawić czoło nawałnicy słowiańskiej, nie poparta ani przez świat rumuński, ani germański? Dwie drogi były i są dla Austryi, śmiało przeciw Rosyi, lub śmiało z Rosyą! Ostatnia dziś jeszcze jest prawdopodobniejszą.

Pobyt ks. Bismarka w Berlinie nadaje dopiero wielką wagę wywrotowi w Paryżu. Francya bardzo łatwo pożałować może Mac-Mahońskiego *coup d'autorité.* Trwożliwe umysły we Wiedniu utrzymują, że należy być przygotowanym na jedno z trojga: albo na prezydenturę Gambetty, albo na Napoleona IV, albo na wojnę prusko-francuską. Ani pierwsze, ani drugie nie wyklucza atoli trzeciego.

Ambasador rosyjski w Wiedniu p. Nowikow, który opuszcza posadę swą za urlopem, już nie powróci tutaj. Możecie to uważać za rzecz pewną. Niewiadomo, kto go zastąpi. P. Nowikow używał we Wiedniu wielkich sympatyj. Brał on swe stanowisko seryo, poważnie, patryotycznie, ale nie intrygował przeciw Austryi i nie używał, ani popierał środków radykalnych. Może to niepodobało się w Petersburgu. O małżonce p. Nowikowa obiegały swego czasu pogłoski, nie wiedzieć, o ile uzasadnione, które mogły kompromitować stanowisko ambasadora.

Nordd. allg. Ztg powtórzyła lwowski list z *Polit. Corr.*, zapewniający, że ludność galicyjska zachowuje się spokojnie i nie gustuje w pewnych usiłowaniach co do legionów polskich. *Nordd. Allg. Ztg* podstępnie atoli przekręciła jeden wyraz. Zamiast *„Bevölkerung des Landes"* podała *„Landbevölkerung"* (tj. zamiast „ludność krajowa" — „lud wiejski"). Podnosimy to jako wielce ciekawe i charakterystyczne dla turecko-polskich polityków!

Do półurzędowej *Polit. Corresp.* piszą ze Lwowa 21go b. m.:

Tutejsze namiestnictwo widziało się spowodowanem rozesłać okólnik, który przypomina Starostwom powiatowym w całym kraju istniejące prawne przepisy co do niedozwolonych werbunków, i surowe przestrzeganie ich zaleca. W zwykłych stosunkach uważałoby to może namiestnictwo za zbyteczne. Zachowanie się ludności przez cały ciąg zatargów wschodnich jest w ogóle jak przystoi. Można to powiedzieć słusznie równie o Polakach jak o Rusinach. Ponieważ jednak nie brak w kraju ani miejscowych ani przybyłych polityków, którzyby chcieli pośrednią drogą ratowania Turcyi dokuczyć sprzyjaźnionemu mocarstwu sąsiedniemu, uważają władze za swój obowiązek nad wszelkiemi manifestacyami i pojawami dążącemi do wprowadzenia tych zamiarów ściśle czuwać, bez różnicy, czy się ma do czynienia z otwarcie występującemi na jaw symptomami czy z siłami działającemi tajemnie. Władze nie cofną się przed żadnym środkiem aby skrzyżować usiłowania zdolne narazić oświadczenie neutralności monarchii w jakimbądzkolwiek kierunku, lub łatwowierną i gorącą młodzież dla celów zagranicznych chwytać na wędkę. Kraj jest spokojny, potrzebuje spokoju. Władze będą umiały w potrzebie ochronić go przed wichrzeniami pojedyńczych bezmyślnych awanturników. Usiłowaniu aby się nie stać winnym żadnego grzechu nieprzezorności odpowiada powyżej wspomniony okólnik, który w całej Galicyi dobre zrobił wrażenie.

Wiedeń 23 maja. O zachowaniu się Austryi wobec wypadków na Wschodzie, piszą do półurzędowej *Bohemii* z Wiednia: „W kołach dobrze informowanych zapewniają, że w kierunku polityki austryackiej nic się w ostatnich czasach nie zmieniło i w niedalekiej przyszłości nic się nie zmieni. Tylko w razie, gdyby zaszło uderzające naruszenie lub zagrożenie interesów austryackich, monarchia opuściłaby swoje neutralne stanowisko, z jakiego przypatruje się wypadkom. Wypadku tego nie uważają za prawdopodobny jak na teraz, a tem samem nie sądzą, aby środki wojskowe groźnej natury przyszły na porządek dzienny. Wśród takich okoliczności zwołanie delegacyj, naznaczone przez dzienniki na miesiąc czerwiec, może się nie okaże tak wcześnie potrzebnem. Chyba, żeby wypadki nadzwyczajne wymagały zebrania się wspólnego ciała reprezentacyjnego, czego jednak, jak wspomniano, według teraźniejszego stanu rzeczy, obawiać się nie należy". Zgadza się to z doniesieniem *Pressy*, że delegacye zwołane zostaną we wrześniu.

— Dziennik Praw Państwa ogłasza; Traktat zawarty między Austryą a Włochami z 29 lutego 1876 r. co do rozdzielenia wzajemnych sieci kolei żelaznych; ustawę z 6 kwietnia 1877 r. uzupełniającą i zmieniającą umowę z towarzystwem kolei południowej i wreszcie ogłoszenie ministerstwa handlu, zawierające niektóre dodatkowe przepisy do ustawy o cechowaniu z 19 grudnia 1872 r.

— Sejm kraiński został rozwiązany na mocy patentu cesarskiego z 19 maja 1877 r.

— Dzisiaj rano wyjechało z Wiednia kilkudziesięciu deputowanych do Tryestu, aby na zaproszenie miasta tego obejrzeć tamtejsze budowle portowe. Między deputowanymi tymi znajduje się około 10 deputowanych Polaków; zrazu zapisanych było więcej. Niesnaski z tej okoliczności między klubem lewicy a innemi klubami, mianowicie także kołem polskiem, usunięto w drodze porozumienia. Były to zresztą, jak się teraz pokazuje, niesnaski natury osobistej, nie klubowej. Z Tryestu udadzą się deputowani na zaproszenie do Pola, aby zwiedzić i tamtejsze budowle portowe. Kolej południowa daje wolną jazdę; gościnnego przyjęcia, ofiarowanego przez miasto Tryest, deputowani nie przyjęli.

Część literacko-artystyczna.

Jak z Unitami obchodzą się w Rosyi?

Korespondencya dyplomatyczna

przedłożona w Izbie niższej angielskiej z polecenia Królowej a w odpowiedzi na adres z 5 marca 1877 r.

Nr. XIV.

Lord A. Loftus do hr. Derby.

(Otrzymano 22 lutego.)

Petersburg 16 lutego 1875 r.

Milordzie!

Wasza Wysokość odbierze przez tego kuryera depeszę podpułkownika Mansfield konsula jeneralnego JKr. Mości w Warszawie z 29go ostatniego, (której odpis był tak uprzejmym mnie udzielić) donoszącą o nawróceniu 50,000 Unitów na prawosławie w gubernii Siedleckiej.

W mojej depeszy z 27go ostatniego, przedłożyłem Waszej lordowskiej Mości urzędowe doniesienie o tem nawróceniu, w którem wykazano, że Unici działali własnowolnie i bez jakiegokolwiek nacisku ze strony rządu.

Podpułkownik Mansfield jednak powołując się na prześladowanie Unitów greckich w latach ubiegłych, wykazuje, że różnemi środkami przeprowadzono nawrócenie, a między temi chłosta nie poślednią odgrywała rolę. Dalej opisuje opierając się na widocznie wiarogodnych relacyach wypadki, w których okrucieństwa w najwyższym stopniu oburzające przez władze wojskowe były dokonane, okrucieństwa, które tylko porównać można z okrucieństwami św. Inkwizycyi z epoki ciemnoty.

Z tych dwóch sprzecznych raportów, Wasza Wysokość przekona się jak niełatwem jest dla mnie, osobliwie w stolicy prawosławnego kościoła, odsłonić tajemnicę i stwierdzić jakiemi środkami rzeczywiście tak liczne nawrócenia przeprowadzono.

Ze skąpych wiadomości, które tu zasięgnąć mogę, jakkolwiek skłonny jestem wierzyć, że dość silny nacisk przez władze miejscowe na Unitów greckich musiał być wywarty, zanim przyłączyli się do narodowego Kościoła, jednakowoż nie daje wiary wszystkim namiętnym raportom zapaleńców politycznych i stronniczych.

Prawdopodobnie partya polska, która ciągle marzy o swej niezawisłości i wierze narodowej, korzystała z tej sposobności, aby przedstawić w kolorach za nadto jaskrawych, wpływy użyte na korzyść prawosławnego kościoła i z umysłu rozgłaszała, tendencyjne i przesadzone historye, w celu przeprowadzenia widoków narodowych i patryotycznych.

Dowiadywałem się od kolegi mego z Austryi, jakie doniesienia rząd jego odbierał o tych wypadkach, odpowiedział mi, że austryacki konsul jeneralny w Warszawie, nie wspominał o żadnych okrucieństwach, chociaż jak sam utrzymuje, pewien dość silny nacisk przez władze miejscowe musiał być użyty, aby osiągnąć rezultat tak pożądany.

Mam honor załączyć dla Waszej Wysokości artykuł z dziennika *Nord*, który szczegółowo opisuje nawrócenie Unitów, do którego dołączony jako kontrast jest artykuł z *Monde* organu stronnictwa katolickiego, opisujący okropności i okrucieństwa, których ofiarami byli ci nowonawróceni.

Dalej jest dodany list drukowany hr. Lud. (Wład.) Platera, pisany do ultramontańskich dzienników, który potwierdza prześladowania i okrucieństwa dokonane, aby zmusić ludność do odstąpienia swej wiary.

Mam zaszczyt

(podp.) *August Loftus.*

Załącznik 1 do Nr XIV.

Wyciąg z Norda

Oddrukowujemy następujący list hr. Ludwika (Władysława) Platera do dzienników ultramontańskich, a który jest tylko parafrazą artykułu z *Monda*.

Villa Broelberg niedaleko Zürich 3 lutego 1875 r.

Panie Redaktorze!

Pozwól, abym w interesie słuszności i sprawiedliwości przesłał ci następujące sprostowanie.

Czuję się w obowiązku, jako Polak, co służył swej ojczyźnie przez lat 45, wyrazić uczucia podzielane przez rodaków moich, protestem przeciw niesłychanym twierdzeniom dzienników rosyjskich, a oddrukowanych w dziennikach różnych krajów, wedle których 50,000 katolików obrządku grecko-unickiego z Podlasia, własnowolnie ze swem duchowieństwem odrzekło się wiary swojej i przeszło na prawosławie. Fakta same najlepiej zaprzeczają tym twierdzeniom. Osiągnięto po długiej walce materyalne poddanie się, ale przez rozlew krwi tych, co się opierali, przez okrucieństwa straszne, przez doprowadzenie całej ludności do najwyższej nędzy i rozpaczy, tak, że wielu odbierało sobie życie. Tak postępywał i postępuje rząd rosyjski w Polsce od czasów Katarzyny II, w tem tak nazwanym nawracaniu do kościoła prawosławnego. W dowód tym, coby chcieli zaprzeczyć fakta powyższe, przeciwstawiamy dzienniki rosyjskie, które same przyznać musiały, mordy, jakie nastąpiły w roku przeszłym w Podlaskiem. O tych wypadkach wydrukowane są najobszerniejsze sprawozdania. A na pamiątkę tych męczeństw wybito medal w Galicyi.

W tej tak bolesnej chwili dla Polski, Polak, członek parlamentu niemieckiego po gorącej obronie praw rodaków swoich, w uniesieniu przypuścił, że Polacy mogliby być zmuszeni szukać opieki wschodu przeciw zachodowi. Takie oświadczenie jest niepolitycznem, obraża uczucie godności narodowej i niemoże być uważane jako wyraz polityki polskiej, która nie grozi i nie upada na duchu, będąc przedstawicielką praw nieulegających przedawnieniu, i która w epoce prowizoryów i panowania siły nad prawem, dozwala Polakom wyczekiwać przyszłości z wiarą, trzymając się zasad liberalnych a zachowawczych.

Przyjm Pan

(podp.) Ludwik hr. *Plater.*

Załącznik 2 do Nr XIV.

Wyciąg z Norda

Gołos z 16/28 stycznia ogłasza następującą korespondencyę z Biały (w Polsce gubernii Siedleckiej)

Piszę w dniu uroczystości religijnej, pod wpływem świeżego wrażenia, wywartego na mnie, przez ceremonię, co zgromadziła w małym miasteczku tłumy ludu z różnych stron prowincyj.

Odgadniecie zapewne, że mówię o połączeniu 50,000 greckich Unitów z wiarą białego Cara, gdyż tak nazywają prawosławie.

W jednym z ostatnich Nrów *Gołosa*, pisząc o sprawach Unitów greckich dyecezyi Chełmskiej i o Breve papiezkim *Omnem solicitudinem*, zwróciliście uwagę na pogląd dziennika wiedeńskiego *Neues Fremdenblatt*, w którym utrzymuje, że to Breve dążące do zbliżenia Unitów greckich z katolikami, prawdopodobnie wywrze skutek całkiem przeciwny temu oczekiwaniu w Rzymie. Bo nie zostawia Unitom wyboru, tylko przejście na prawosławie.

Przepowiednia dziennika wiedeńskiego spełniła się dosłownie i to prędzej, niż można było się spodziewać. A nawet byłoby to nastąpiło jeszcze pierwej kilka miesięcy temu, żeby prąd ten nie był wstrzymany przez formalności władz cywilnych, które jakkolwiek może były potrzebne, opóźniły jednak akt połączenia.

Pragnę dać wam sprawozdanie o tych zajmujących wypadkach, oparte na wiadomościach pochodzących ze źródeł najlepszych.

Te wiadomości, niezaprzeczalnie stwierdzają, że dzięki naszej obojętności, nie starając się okazać naszej tyle sławionej gościnności, marnotrawnym synom co od tak dawna pukają do drzwi naszych, studzimy tylko sympatye ludowe. Po ogłoszeniu papieskiego breve z 13 maja 1874, przetłumaczono je na język polski i wydrukowano w wielkiej liczbie egzemplarzy we Lwowie; dostało się to tłumaczone breve, pomimo całej baczności straży granicznej do dyecezyi Chełmskiej. W tym samym miesiącu maju, dwaj księża grecko uniccy z naszej prowincyi, a wygnani przez rząd nasz do Galicyi, Wielebny Ojciec Siniewicz były proboszcz w Syone i jeżeli się nie mylę Wielebny Ojciec Bojarski proboszcz z Radzyna, przekradli się przez granicę przebrani po chłopsku, i dostali się do naszej gubernii przez gubernię Lubelską zaopatrzeni w znaczną liczbę egzemplarzy papieskiego breve i niektórych broszur polskich.

Te dwa indywidua zgromadziły w lasach niedaleko Międzyrzecza włościan najbardziej zfanatyzowanych, odczytali im papieskie breve, objaśnili je, kazali im zaprzysiądz zachowanie wszystkiego co zaszło w najgłębszej tajemnicy.

Bytność Wielebnego Ojca Siniewicza w tych lasach, stwierdzoną jest zeznaniami osób co byli obecni temu zgromadzeniu. Udział Wielebnego Ojca Bojarskiego w rozdawaniu polskiego tłumaczenia papieskiego breve niepodlega żadnej wątpliwości; czy był obecnym zgromadzeniu w lesie, z pewnością utrzymywać nie mogę.

Nasza policya dowiedziała się o wszystkiem dopiero wtedy, gdy Wielebni Ojcowie Siniewicz i Bojarski już powrócili zagranicę, zastawszy dostatecznie zarzewie nieporządku i buntu, który też wkrótce objawił się w 33 parafiach powiatów Bielskiego, Włodawskiego i Radzyńskiego.

Zasługuje na uwagę, że pisane i drukowane egzemplarze papieskiego breve rozsyłano pocztą, rozrzucano po wsiach, rozlepiano na murach karczem, rozpuszczając pogłoskę, że breve papieskie spadło z nieba.

Wedle zeznań ludu, te „niebiańskie papiery" poruszywszy umysły kobiet i młodzieży, były głównym powodem tych zaburzeń, a co więcej zakłóciły spokój publiczny.

Księży posłusznych konsystorzowi Chełmskiemu wypędzono, i wyrzucono ich mienie z cerkwi i domu. A w tych wsiach gdzie nie było księży, tam rzucono się na dyaków i nauczycieli wiejskich, maltretując i rabując ich.

I pomyśleć, że te nieporządki były dziełem ludzi co czytali i objaśniali breve papieskie i broszury polskie, i to w czasie kiedy konsystorz w Chełmie nietylko nieprzedsiębrał żadnych środków, ale nawet nie naciskał na wprowadzenie zmian ogłoszonych w okólniku przeszłego roku; okólniku fałszywie tłumaczonym ludowi przez zwolenników romanizmu. Konsystorz nie mianował proboszczów na parafie opróżnione przez księży wygnanych za nieposłuszeństwo.

Ludność grecko-unicka zrozumiała, że po uspokojeniu rozburzonych namiętności, dwie drogi tylko im pozostają. Albo zachować dawny obrządek ze wszystkiemi zmianami wprowadzonemi przez łaciników, albo rytuał ten musiałby być oczyszczony ostatecznie i to raz na zawsze ze wszystkich naleciałości rzymskich.

Lud uczuwszy, że te nieporządki nie mogą być cierpiane, udał się do hrabiego Kotzebue jeneralnego Gubernatora Polski z prośbą, by podał Cesarzowi spodziewanemu w Warszawie petycyę wyrażającą ich życzenia.

Gazeta Warszawska w dodatku wydrukowała, w odpowiedzi na te prośby, następujące ogłoszenie jeneralnego Gubernatora hrabiego Kotzebue.

„Podczas pobytu Jego cesarskiej Mości, Cara w Warszawie, delegowani kilku parafij gubernii Siedleckiej przybyli z petycyą, prosząc o odwołanie rozporządzeń tyczących się rytuału grecko-unickiego, wydanych przez Władze kościelne. Przedłożyłem te petycye Najjaśniejszemu Panu, Jego Cesarska Mość objawił życzenie, abym jeszcze raz oświadczył ludności grecko-unickiej, że ich prośba nie może być przyjętą i że Jego Cesarska Mość jest tego przekonania, że wymieniona ludność zawsze ruska i wierna, jak raz pozbędzie się nieszczęśliwych fałszów i zaprzestanie słuchać złośliwych poduszczeń, które ją z drogi obowiązku sprowadzają, nie zaniedba powrócić do swego dawnego obrządku, i stanie się spokojną i posłuszną jak dawniej."

Sprawa wschodnia.

Jak już pisaliśmy, dzienniki rosyjskie rozbierają sprawę legionu polskiego w Turcyi i z różnego nieraz wychodząc punktu widzenia, biorą ztąd pochop do występowania przeciw Polakom. Z tego jednak nie wynika, aby ich argumenta miały wykazywać z polskiego punktu widzenia korzyść legionów. Jedne z tych dzienników grożą Polakom, inne chcą ich sobie ujmować; jedne uważają Polaków za pionierów panslawizmu, inne za wrogów narodów słowiańskich, a wszystko to dla tego, że nie mogą zrozumieć, że Polacy mogą pragnąć swobody każdego narodu uciśnionego, ale nie wierzą, aby Rosya, która się opiera na systemie ciemiężenia wszelkiéj wolności zdolną była przynieść Słowianom co innego, prócz niewoli i aby mogła być dla tych ludów niebezpieczniejszą opiekunką, niż Turcya była ich panią. Pełno też w twierdzeniach i dowodzeniach dzienników rosyjskich fałszu i obłudy.

I tak, półurzędowe *St. Pet. Wied.* wracając już trzeci raz do legionów polskich w Turcyi i twierdząc, iż Polacy pod berłem wszystkich trzech państw rozbiorowych, a nawet w emigracyi są przeciwni tworzeniu legionów polskich w Turcyi, mówią, że ta gromadka wychodźców, którą nosi się z myślą walczenia pod sztandarem tureckim, pragnie „zgnębienia Słowian bałkańskich“, gdy reszta narodu polskiego „idzie dziś ręka w rękę z narodem rosyjskim za Dunaj, aby wywalczyć niepodległość Słowian...“ Takie słowa przypominają mowę Bismarka w parlamencie, który śmiał twierdzić, iż Polacy, którzy walczyli w szeregach niemieckich z Danią albo Francyą, przyznawali się do obywatelstwa niemieckiego. Biedni rekruci polscy, służący pod chorągwiami Rosyi albo Prus, przedstawiani są jako wspólnicy planów zaborczych obu tych państw. Tak też *St. Pet. Wiedomosti* uważają Nekrasowców, którzy w szeregach tureckich bili się z Rosyą w r. 1829, za wiarołomnych Rosyan, a Polaków służących w szeregach rosyjskich za przedstawicieli wspólnictwa Polski z Rosyą. Nie koniec jednak na tem, bo wspomniony dziennik twierdzi, że rozsądniejsza część emigracyi polskiej stoi w obecnej chwili stanowczo po stronie rosyjskiej, gdyż oświadcza się przeciw wszelkim ruchom pewstańczym w Polsce. Organ rosyjski najbardziej bowiem obawia się trzeźwości umysłów u Polaków, pragnie on mieć ich bądź w szeregach rosyjskich, bądź w szeregach tureckich, byle ich nie widzieć wyglądających w cichości dalszych wypadków. Kto tej myśli nie wyczytał z jego słów, ten nie może również zrozumieć, dla czego prawdziwy patryotyzm nakazuje nie służyć w obozie tureckim. W dalszym ciągu dowodzą *St. Pet. Wied.*, że Polacy pod rządem pruskim są również duchem związani z Rosyą, a wreszcie przytacza jakiś list jakiegoś Polaka z Kongresówki na dowód wspólnictwa Polaków z Rosyą. Ależ, jest garstka takich Polaków jak np. Belina, piszący do *Norda*, albo inny jakiś pseudonim. I czegóż to dowodzi? chyba tego, że jawnie nikt nieśmie się przyznać do wspólnictwa z Rosyą. W końcu wyciągają *St. Pet. Wied.* taki wniosek, że minęły już bezpowrotnie czasy zatargów i bratobójczych starć między Rosyanami a Polakami, którzy są dziećmi jednej matki. Mylą się *St. Pet. Wied.* — jest ona dla jednych matką, ale dla drugich macochą.

Natomiast dziennik *Sowemiennost* mówiąc o legionach polskich, w których byt nie wierzy, powiada, że niejasny stosunek Polaków do kwestyi wschodniej, na polu sprawy legionów może się niejako zdeklarować, i mniema, że Polacy mają możność objawienia swojej sympatyi dla Słowiańszczyzny, albo też okazać się obojętnymi, i tym sposobem wyrzec się prawa do wspólności i korzyści w Słowiańszczyźnie, której obraz przedstawiają Czesi. Otóż w oczach tego dziennika Polska musi być albo słowiańską, albo nie być; nie pojmuje on bowiem, ani mu przez myśl nie przejdzie, że Polska reprezentuje nie rodowość, ale narodowość odrębną, wybitną, historyczną, i nie można jej zaliczać do szeregu tych ludów, które jeszcze nie ukształciły się w narody. Nakoniec obiecuje Polakom nie sprawiedliwość, ale sympatye rosyjskie, jeśli pójdą z Rosyą ochoczo i prawi smalone duby o miłości słowiańskiej, która była dotąd obcą polityce rosyjskiej. Przeciwnie *Nowoje Wremia* twierdzą, że obietnice dawane teraz Polakom przez Rosyę, uwłaczałyby jej godności, a byłyby dla Polaków niebezpieczne. Rosya nie potrzebuje ujmować sobie Polaków i wzbudzać w nich myśl, że Rosya potrzebuje ich, coby mogło ich wzbić w dumę, iżby stawiali żądania, nie mogące być spełnionemi. Tymczasem powinni oni zważyć, że mają wybór tylko między Słowiańszczyzną a germanizmem i zdecydować się, co wolą. Jest to zapatrywanie się prof. Gradowskiego, które ma wielu zwolenników w publicystyce rosyjskiej, a opiera się na bezwzględności polityki panslawistycznej i pangiermańskiej, i mniema, że Bismark zgniecie jedną część Polski, Rosya pochłonie drugą, jeśli Polacy nie przyjmą na siebie roli przedniej straży rosyjskiej, dziś przeciw Turkom, jutro przeciw Niemcom.

Zdanie nasze nietylko powyżej wyraziliśmy, ale zawsze jednako zapatrujemy się na sprawę oswobodzenia uciśnionych ludów. Że nie jesteśmy w publicystyce polskiej odosobnieni pod tym względem, co byłoby smutną rzeczą — przytoczymy tu słowa *Dziennika Poznańskiego*, zwłaszcza, że w wielu innych sprawach krajowych nie jesteśmy z nim w zgodzie. Pisze on właśnie z powodu zdań pism rosyjskich:

„Stosunek nasz do Słowiańszczyzny jasny; żywimy dla niej jaknajgłębszą sympatyę; pragniemy całą duszą widzieć ją wyzwoloną tak z jarzma tureckiego, jak i rosyjskiego, które uważamy za sroższe niż pierwsze. Gdy Słowiańszczyzna, t. j. Serbia i inne, walczyła z Turcyą, rodacy nasi bili się w jej szeregach, a wielu życie poniosło w ofierze dla jej szlachetnych usiłowań. Gdy przecież Rosya weszła w walkę, ta Rosya, która się pastwi nad nami i która prowadzi z sobą jako przyszłego reformatora Słowiańszczyzny znanego ks. Czerkaskiego, ta Rosya, która nietylko swobody u siebie nie inauguruje, lecz owszem więcej jeszcze kneble niewoli ścieśnia, ta Rosya, która w tak ważnej chwili prowadzi dalej dzieło rusyfikacyi Polski, jak pouczył w tych dniach przywiedziony przez nas artykuł *Petersburskich Wiedomosti* o staraniu się zaprowadzenia w szkołach polskich rosyjskiego języka jako wykładowego do nauki religii — jakżebyśmy mogli stanąć obok niej i wspólnie z nią walczyć. W walce za cudze grube, nędzne interesa, interesa zwłaszcza wrogie Słowiańszczyźnie i jej rozwojowi, czego my niestety jesteśmy najlepszym i wymownym dowodem, nigdy udziału nie weźmiemy. Kto zaś utrzymuje, że walczy za Słowiańszczyznę, powinien w domu, przedewszystkiem u siebie dać tego dowody, powinien dać faktyczne dowody, że nie chodzi mu o niewolę, lecz o swobodę; w całem znaczeniu tego słowa swobodę plemion słowiańskich. Prawią dzienniki rosyjskie o Czechach. Doprawdy, dziwna byłaby naiwność Rosyan, gdybyśmy przypuszczali szczerość ich pochwał dla Czechów, wiedzą bowiem dobrze, że Czesi rzekomej miłości dla Rosyan używają za środek opozycyjny jeno w obec centralistów niemieckich. Gdyby przecież na seryo ich zapytano, a raczej postawiono taki dylemat: Austrya czy Rosya, z pewnością ani jeden uczciwy Czech nie chciałby się pod panowanie Rosyi mimo swych niby gorących dla niej sympatyj dostać. Taką oto sympatyę ma Rosya u Słowian; a to powinno Rosyan skłonić do poważnego zastanowienia się. W sprawach wreszcie międzynarodowych niema miejsca na wylewy serca — tu znaczą interesa. Interes nasz polski i słowiański jasny. Mając zaś go na uwadze nie staniemy nigdy po stronie naszych wrogów i prześladowców. Dopóki warunki obecne istnieją, dopóty i stanowisko nasze nie ulegnie żadnej zmianie. Wierzymy w przyszłość i z wiarą w nią wytrwamy na naszem stanowisku. Niebezpieczeństw grożących nam ze strony germańskiego świata nie zapoznajemy, ale dla tego właśnie są one groźne, że świat ten posiłkuje się Rosyą, która mu całą duszą pomaga i wiąże się z nim na wytępienie kresowej straży słowiańskiej. Czy to ma być misyą słowiańską Rosyi? Misya to zaprawdę haniebna i nędzna. Przeciw temu to właśnie i przeciw gospodarce rządu rosyjskiego w ziemiach polskich powinno społeczeństwo rosyjskie się odezwać, powinny dzienniki rosyjskie wystąpić, a lepiej przez to usłużą i własnemu narodowi i Słowiańszczyźnie, niż pisząc dziś artykuły bez żadnych realnych podstaw. Gdzie czynów, a czynów niedwuznacznych potrzeba, tam słowa, choćby najprzyjaźniejsze nie mogą mieć żadnej wartości; na czyny zaś zawsze stosowna pora.“

— Z obszernej korespondencyi z Pera do *Deutsche Ztg* wyjmujemy następujące pouczające szczegóły:

W przeszłym tygodniu bardzo mało wojska przybyło z prowincyi, ochotnicy także z mniejszym niż dawniej zapałem stawiają się. Polski i węgierski legion czyni próby w celu uformowania się. Nieliczni Polacy, ochotnicy spiewają „Jeszcze Polska nie zginęła“ a Niemcy, którzy zaciągają się do owego legionu także tę pieśń śpiewają i dodają zawsze do ostatniej strofy: *Und wenn auch der Säbel bricht.* W dotychczasowej małej liczbie ochotników mających stanowić zawiązek owej czterdziestotysięcznej armii znajdują się wszystkie narodowości, nawet były tajny sekretarz jednego z książąt niemieckich, mieszkającego w Kassel nazwiskiem Vogel. Komitet wykonawczy — komitety główne zachowują jeszcze głębokie milczenie — noszący tytuł „Komitetu emigracyi polskiej na Wschodzie“ odbył pierwsze publiczne posiedzenie pod okiem byłego dyrektora prasy Blak-beya (Francuz z pochodzenia) w jego mieszkaniu Preikiro. W komitecie tym zasiadają ludzie, którzy chwalą się z tem, iż dosk nale wiedzą jakiemi środkami zbuntować kraj i obiecują to spełnić. Prezesem tego komitetu jest mały ale bardzo ruchliwy człowieczek, zwiący się „pułkownikiem Bohdanowiczem“. Przy nim zasiada mieszkający od lat trzydziestu w Stambule Lawrynowicz, ksiądz podobno, który obok tego lubi odgrywać rolę lekarza homeopaty. Dalej zasiadają tam inżynierowie bez posad: Holc, Sokulski i Brzozowski. Zostali oni, jak mi mówiono, powołani na to stanowisko przez komitet główny w Genewie, na którego czele stoi, jak wiadomo, hr. Plater i otrzymali przez osobne *irade* najwspaniałomyślniejszą sankcyę ich przedsięwzięcia. Artur Zimmermann były oficer austryacki, ostatniemi czasy w służbie tureckiej, jest pierwszym twórcą komitetu, powierzono mu kierownictwo wojskowych spraw komitetu i tymczasowe dowództwo legionu. Główne dowództwo obejmuje polski jenerał Wróblewski, który przez długi czas w szeregach komuny paryskiej w 1871 r. walczył z wojskami francuskiemi jako oficer gwardyi komunalnej. Ma być on telegrafem zawezwany tu z Londynu. Jako reprezentanci dyplomatyczni urzędować będą: w pierwszym rzędzie jako ambasador narodu polskiego przy W. Porcie hr. Raczyński; dalej hr. Oksza, który już dawniej pracował tu w podobnych interesach, udaje się do Paryża i ks. Jabłonowski, który prawdopodobnie obiera Londyn za cel swej podróży. Idzie przedewszystkiem, aby wzbudzić współczucie owych rządów dla sprawy, za którą legion chce walczyć. Członkowie komitetu mniemają, że są w zgodzie z Bismarkiem i Andrassym. Twierdzą, że pierwszy potrzebuje ich do przywrócenia równowagi europejskiej; podczas gdy drugi posłuży się nimi przy organizacyi Królestwa Polskiego, pod berłem austryackiem. Lecz, że i do Polaków zastosować można przysłowie *Quattro greci, cinque commandi* (Czterech greków, pięciu dowódców), było rzeczą nieuniknioną, że zamieszkująca tu emigracya poróżni się między sobą o obsadę głównych ról. Pewien St. Clair, Cenglerem lub Spenglerem zwany, który odznaczył się w ostatniem powstaniu w Bułgaryi a który posiada wielką ilość pieniędzy, zaczął raptem werbować legionistów do drugiego korpusu polskiego i gdy już miał ich trzydziestu, udał się przed kilkoma dniami do koszar Davuda baszy, aby objąć tam dowództwo nad legionistami. Przyszło do zaciętej walki. Cengler musiał ze swoimi trzydziestu legionistami ustąpić z pola i leży dzisiaj ciężko chory, tak go jego koledzy legioniści poczęstowali.

Pociesznym jest obraz naiwnie skreślony przez korespondenta *Deutsche Ztg* owej formacyi wrzekomego legionu, do którego wstępują awanturnicy z czterech stron świata, a w którym najmniej jest Polaków, aczkolwiek usiłowano nazwać go polskim legionem. Lecz co jest najgodniejsze uwagi, oto pogłoski, które widocznie rozpuszczają z umysłu ci, którzy powzięli tę szczęśliwą myśl, a które powtarza dobrodusznie korespondent. Pogłoski mylne, jak łatwo przekonać się można, posłużyć mają do nadania pewnej ważności i doniosłości nieudanemu przedsięwzięciu. I tak: nie wiemy o ile hr. Plater wpływa lub pochwala te awanturnicze zabiegi, ale nigdy nie słyszeliśmy o żadnym komitecie polskim w Genewie a hr. Plater, który niepotrzebnie dał użyć swojego nazwiska do jakiejś fantastycznej i fikcyjnej ambasady, trudni się urządzeniem muzeum w Rapersvilu, lecz o ile wiemy, nie przewodniczy żadnemu komitetowi w Genewie. W ogóle nie wiemy a wierzyć nie chcemy, aby gdziekolwiek istniały obecnie jakieś „komitety główne“, które wywołałyby tylko oburzenie w Polsce i śmiesznością się okryły. Zadziwiającym jest upór z jakim rozpowszechniają wieść o udziale w komedyach i awanturach stambulskich, hr. Raczyńskiego, który, jak to już kilkakrotnie powtarzaliśmy, podróżuje po Hiszpanii i nigdy nie podjąłby się jakiejś fikcyjnej ambasady i nie przyłożyłby ręki do szkodliwego i bezowocnego działania. Widocznie rozpuszczają tę wieść z umysłu o nim ze Stambułu, jak to świadczy powyższa korespondencya, a to, aby nadać usiłowaniom większe znaczenie. Nie wiemy także o żadnym ks. Jabłonowskim, któryby się przyłączył do komedyj stambulskich; znowu chciano bryzgnąć w oczy świetnem nazwiskiem. Rzecz cała oczyszczona z dodatków i fałszów, przedstawia się jak istna maskarada i to dość barzliwa, jak świadczy koniec listu, lecz na szczęście Polacy, prócz bawiących się w „komitet emigracyi polskiej na Wschodzie“ najmniejszą w niej odgrywają rolę, a największą awanturnicy z całego świata. Najlepiej dopełnia obrazu owo „porozumienie się z ks. Bismarkiem w celu przywrócenia równowagi europejskiej“. Komika maskarady dochodzi tu do szczytu i tylko gwarancya żądana od Sułtana co do odbudowania Polski, może wyrównać owemu porozumieniu się komitetu z kanclerzem niemieckim.

Teatr wojny.

Donieśliśmy wczoraj, że Szeik-ul-Islam ogłosił osobną fetwą wojnę turecko-rosyjską za „wojnę świętą“ (dżihad). Nie będzie może bez zajęcia, dowiedzieć się coś bliższego o tej wojnie świętéj i o obowiązkach, jakie ona nakłada na wyznawców Mahometa. Ze strony tureckiéj donoszą o tem co następuje:

„Według reguł Islamu „wojna święta“ już wtedy może być ogłoszoną, gdy wierni natrafiają bodaj na najmniejszą przeszkodę w wykonywaniu swych obowiązków religijnych. Wezwanie do „dżihadu“ nie koniecznie wyjść musi od Szeika-ul-Islam, lecz także od każdego w piśmie biegłego, w najgorszym razie nawet od laika. Atoli późniejsi komentatorowie koranu przyznali laikom tylko wtedy prawo ogłaszania „dżihadu,“ jeśli chodzi o wojnę przeciw niewiernym lub przeciw prawowiernemu Turkowi, działającemu przeciw przepisom koranu. I tak w r. 1837 ogłosił Abd-el-Kader wojnę świętą przeciw Francuzom, a w kilka lat potem przeciw sułtanowi Marokańskiemu Sidi-Abdurrahmanowi, ponieważ współwyznawców swoich nie wspierał należycie w wojnie przeciw Francuzom.

„Zobowiązania, jakie „dżihad“ na wiernych nakłada, są następujące: 1) Ich książę musi sam wyruszyć do walki, jeśli chodzi o nieprzyjaciela zagranicznego; 2) każdy wierny, który ukończył 13 lat życia, musi wziąć udział w wojnie; 3) wierni, którzy nie mogą wyruszyć do walki jak: starcy, kobiety, chorzy itd., muszą na walczących pracować i żywić ich; 4) na prowadzenie wojny świętéj może być użyty cały dobytek wiernych, a nawet skarby znajdujące się w meczetach; 5) podczas wojny świętéj nawet przepisy koranu mogą być zawieszone, natomiast wolno wiernym wszystko zabierać z kraju nieprzyjacielskiego, nawet kobiety, a dla poległych w téj walce, choćby byli w życiu największymi grzesznikami, stoi raj otwarty ze wszystkiemi niebieskiemi rozkoszami.

„Wojna święta wtedy dopiero skończyć się może, kiedy nieprzyjaciel zupełnie zostanie pokonany lub jeżeli się na islam nawróci. Jeżeli jednak trwa w swéj niewierze, natenczas pod żadnym warunkiem nie można zawierać z nim trwałego pokoju, lecz tylko krótkie zawieszenie broni.“

Z przepisów tych przekonać się łatwo, dlaczego świat chrześciański szczególnie na Wschodzie z pewną obawą spogląda na tę odezwę do religijnego fanatyzmu świata mahometańskiego. Dziwić się jednak Turcyi nie można, że zagrożona w swym bycie przez nieprzejednanego nieprzyjaciela, chwyta się ostatecznych środków obrony.

Szczegółowych wiadomości nie ma dziś z żadnego pola walki, są tylko ogólne. Czarnogórcy poczynają się ruszać, depesza bowiem z Dubrownika donosi, że książę Czarnogórski przybył 13 b. m. z ośmiu batalionami do Łukowa, aby poczynić przygotowania do bombardowania Niksicza. W Kruppa, dwie godziny drogi od Metkowicza stoi 5000 wojska tureckiego różnéj broni.

Armia rosyiska jest już nad Dunajem skoncentrowaną; załogi wszystkie nad górnym Dunajem od Oltenicy w górę, zajmowane dotychczas przez Rumunów, zajęte zostały przez Rosyan. Wczoraj obsadzić mieli Dżiurdżewo. Za kilka dni ma W. ks. Mikołaj odbyć przegląd wojska na linii Oltenica-Dżiurdżewo. Główna kwatera rosyjska, która miała być przeniesioną do Kotroszeni, w skutek nowego rozkazu pozostaje w Płojeszti. Ze wszystkich dotychczasowych dyspozycyj wnosić można, iż Rosyanie na kilku miejscach usiłować będą przejść Dunaj, a prawie z pewnością przypuścić można, że silny korpus rzucony będzie pod Brailą do Dobruczy, oraz że Turn-Margurelli i Zimnica będą punktami przejścia. Wojsko rosyjskie jest tak rozstawione, że z wielkim pośpiechem może być przepuszczonem w punkta potrzebujące posiłków. Co do siły obustronnéj znajdujemy następujące pewne dane: Turków stoi 15,000 w Dobruczy, tyleż w Widdynie, 12,000 wzdłuż linii Widdyń-Ruszczuk i blisko 12,000 w obrębie znanego czworoboku twierdz. Licząc w przecięciu na każdą z tych twierdz 15,000 załogi, Abdul-Kerim basza rozporządza w takim razie tylko 60,000 ludzi, których może postawić w otwartem polu do walki z Rosyanami. Natomiast Rosyanie mają 230,000 wojska, które popiera nadto armia rumuńska licząca około 35 000 ludzi i ochotniczy korpus bułgarski z 24,000 ludzi, którzy mogą być użyci do podrzędnych celów wojskowych. Przyszłość pokaże, czy siła obronnego stanowiska tureckiego wystarczy do wyrównania liczebnéj przewagi rosyjskiéj. Nie należy także zapominać, że Turcya powołała już wszystkich zdolnych do wojska pod broń, podczas gdy Rosya nie wciągnęła jeszcze siedmiu korpusów do armii działającéj.

Z Petersburga donoszą do *Pressy*, że lewa skrzydło rosyjskie, które z Bajazetu działa ku zachodowi, zagrożone zostało z boku przez 18,000 Turków, którzy idą z Wan w trzech kierunkach na Karakilissę, Surb-Ohanes (klasztor św. Jana) i Bajazet. Do bitwy jeszcze nie przyszło. Więcéj nie ma dziś wiadomości z azyatyckiego pola walki; słychać tylko, że ciągle się tam biją, atoli na doniesienia o rezultacie tych potyczek wypadnie jeszcze czekać kilka dni.

Jassy 22 maja. Zapewniają tu, że naczelna komenda armii rosyjskiéj ma zamiar obsadzić wąwozy Karpat siedmiogrodzkich dwoma dywizyami, aby przeszkodzić Austryi w ewentualnéj interwencyi (*N. fr. Presse.*)

Bukareszt 23 maja. Dziś wydany został manifest wojenny w formie rozkazu dziennego do wojska. Książę wzywa wśród teraźniejszych trudnych okoliczności wszystkich pod broń, objawia nadzieję; jakie w nich kraj pokłada, przypomina bohaterskie czyny przodków i wyraża przekonanie, że armia usprawiedliwi położone w niéj zaufanie. „Ja stanę na czele armii, aby walczyć za świętą sprawę. Pomoc i błogosławieństwo Boże niech będzie z nami!“

Tiflis 22 maja. Krążą pogłoski, że Rosyanie z pod Karsu zdobyli fort Siaret-Tabia, położony na Karadaghu Część Turków, którzy opuścili Ardahan obróciła się także przeciw Karsowi; jenerał Szeremetiew wysłał przeciw nim w piątek dwa bataliony strzelców, pułk piechoty, pułk dragonów i dwie bateryę, które spotkały się z nimi przy wąwozie Bugaszama (4 mile na północny zachód od Karsu). Ardahan ma być w zupełności postawionym w stan obronny, a w tamtejszym okręgu zaprowadzoną administracya rosyjska. Z gór donoszą ciągle o zawiejach śnieżnych; słota jest jedną z największych przeszkód w dowozie prowiantów. Jenerał Tergukasow donosi, że wojsko tureckie, które zagrażało jego linii operacyjnéj a szczególnie Bajazetowi, znowu cofnęło się. Ponieważ część kraju zajęta potrzebuje znacznych załóg miejscowych, przeto armia kaukazka ma być wzmocnioną dwoma dywizyami.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 maja. Już dziesiąty dzień pada deszcz. Ze wszystkich stron dochodzą wiadomości o wielkich szkodach zrządzonych wylewami rzek a szczególniéj mniejszych strumieni. Niemniéj jednak zaczynają już większe rzeki zagrażać, a Wisła pod Krakowem już przebiera.

Od wczoraj od godziny 7éj przybywała woda na Wiśle szybko, i stała 2.75 metrów nad zwykły poziom, w skutek czego woda niżéj położonéj Rudawy zatamowana, cofa się na Błonie, i takowe zalała. Również zalała woda nadbrzeżne domy na Wygodzie, Smoleńsku i w ulicy Garncarskiéj. Do piwnic domów przy ulicy Wolskiéj dostała się już woda. Całą noc obserwowała straż miejska i ochotnicza stan wody, aby nieść pomoc, gdzie zajdzie potrzeba. Łodzie za mostem Wolskim i między mostami Wolskim i Zwierzynieckim, oraz przy Koletkach trzymane dla ratunku, obsługuje straż pożarna miejska, a na Staréj Wiśle trzymana jedna łódź przez straż ochotniczą, pod kierunkiem p. Gaydzicza, kapitana straży ochotniczéj. Starszy radca magistratu p. Schmidt objeżdżał w nocy z naczelnikiem straży wszystkie zagrożone stanowiska i wydawał odpowiednie rozporządzenia. Komisarze obwodowi ze służbą podwładną i p. Wężowicz, urzędnik budownictwa miejskiego, czuwali również całą noc u brzegów Wisły. Do południa dziś był stan wody 3 metry nad poziom normalny, lecz jeszcze przybywa, a deszcz nie ustaje.

Z wieży maryackiej dano znać, że woda wystąpiła w kilku miejscach z brzegów i zalewa przyległe wioski.

Domy w Mogile i lasek stoją pod wodą.

Za Wisłą przerwana jest droga z Podgórza do Ludwinowa.

— Wczoraj przejechało przez Kraków do Warszawy 36 wagonów próżnych po suchary dla wojska rosyjskiego w Rumunii stojącego.

— W sobotę ukaże się po raz pierwszy na tutejszej scenie prawdziwie znakomita i niezaprzeczenie najlepsza operetka Supego w trzech aktach, *Fatinica*, która w Wiedniu wielkiem i wyjątkowem cieszy się powodzeniem. Rzecz jest na czasie, gdyż odgrywa się nad Dunajem podczas wojny rosyjsko-tureckiej a główne postacie przedstawiają typy rosyjskich jenerałów i tureckich baszów. Jnerała Gawryłowicza Kańczugowa odegra p. Morozowicz, a Izeta baszę p. Wojdałowicz. Nowe dekoracye i nowa garderoba zostały sprawione do tego przedstawienia.

— W Krakowie jest pięć drukarń, a o ile wiemy, żadna z nich nie jest tak przeciążoną robotami, aby nie podjęła się wydrukowania małego blankietu z rachunkiem kupieckim; tymczasem widzimy, że jeden z tutejszych kupców widocznie nie ufający krakowskim drukarniom, trafił aż na Morawę do Iczyna, i tam kazał drukować swoje blankiety z adresem, z którego dowiadujemy się, kiedy handel jego „z a l o ż o n y,“ i że oprócz towarów kolonialnych jest u niego także „Kantor w i j i m a n y pieniędzy.“

— Do Rady powiatowéj Chrzanowskiéj odbędzie się d. 14 czerwca, wybór jednego członka z większéj własności ziemskiéj.

— Wyjazd włościan ze Lwowa, pod przewodem X. Stojałowskiego udających się do Rzymu, naznaczony jest na jutro w piątek i poprzedzony będzie nabożeństwem oraz poświęceniem chorągwi, która wykonana w klasztorze św. Teresy we Lwowie, ma po jednéj stronie obraz Matki Boskiéj Częstochowskiéj, z napisem: „*Regina Poloniae, ora pro nobis*“, z drugiéj herb papieski, oraz herb Korony i Litwy z napisem: „*Pio IX. Pontifici Max., Polonorum defensori, polona plebs grata. Die 3 Junii 1877*“. W sobotę rano przybędą pielgrzymi do Krakowa, o godz. 10éj znajdować się będą na nabożeństwie w kościele OO. Franciszkanów i tegoż dnia po południu odjadą na Wiedeń do Rzymu.

— W niedzielę d. 27 maja odbędzie się po południu o godzinie 4téj w sali Muzeum techniczno-przemysłowego czwarte zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego. Na porządku dziennym są zapisane: sprawozdanie z czynności i z obrotu funduszów za rok (od 1 maja 1876 do 1 maja 1877); budżet na rok następny; wnioski Wydziału i wybór nowego Wydziału na dalsze trzechlecie.

— Namiestnik hr. Alfred Potocki, bawi od parę dni w Łancucie.

— Egzamina dojrzałości w seminaryach nauczycielskich odbywać się będą z końcem bieżącego roku szkolnego w następującym porządku: 1) w Krakowskiem żeńskiem: 14, 15, 16, 18, 19, 20, 21, 22 i 23 czerwca, 2) w Krakowskiem męzkiem: 25, 26, 27 i 28 czerwca. 3) w Tarnowskiem: 30 czerwca, 2 i 3 lipca. 4) w Rzeszowskiem: 5, 6 i 7 lipca. 5) w Przemyskiem 10, 12, 13 i 14 lipca. 6) w Lwowskiem żeńskiem: 27, 28, 30 czerwca i 2 lipca. 7) w Lwowskiem męzkiem: 4, 5 i 7 lipca. 8) w Stanisławowskiem: 10 i 12 lipca. 9) w Tarnopolskiem: 14 i 16 lipca.

— Jan Kierniczny, wieśniak z Piotrowa, w powiecie Horodeńskim, licząc lat 99 powiesił się. Żalił się on, że niemoże doczekać się śmierci, gdyż życie sprzykrzyło mu się; w Lustowiskach zaś w powiecie Liskim powiesił się wieśniak, który skazany na pięć lat więzienia za zabicie dziecka własnego, odsiedział karę i wrócił do domu, lecz nie przestawał uczuwać wyrzutów sumienia.

— Głębokie wrażenie sprawiło w Brzeżanach samobójstwo młodego studenta, Stanisława Sk., który licząc zaledwie lat 16, odebrał sobie dnia 10° b. m. życie wystrzałem z pistoletu. Powodem samobójstwa była chorobliwa egzaltacya umysłu i miłosny sentymentalizm; nieszczęśliwy chłopiec zostawił bowiem listy do kolegów, w których wynurza boleść i rozpacz zawiedzionéj miłości.

— Pod urwiskiem iłu zagrzebany został żywcem dnia 11 kwietnia górnik z kopalni węgla w Tenczynku, Jan Kochański. Mimo spiesznego ratunku nie zdołano ocalić mu życia. Przyczyną smutnego wypadku była nieostrożność i lekceważenie przestróg dozorcy.

— Donoszą z Poznania, że we wtorek zapanował wielki ruch na dworcu kolei żelaznej gdzie nastąpił wyjazd pielgrzymów do Rzymu. Po nabożeństwie odbytem w kościele katedralnym podczas którego przemówił prałat Likowski, pielgrzymi udali się na dworzec i o 11ej wyruszyli w podróż. Wyjechało 53 włościan, 30 księży i 10 osób z dyecezyi chełmińskiej oprócz tego wyjechało wcześniejszym pociągiem kilka osób, wogóle udało się do wiecznego miasta przeszło sto osób pomiędzy któremi przeważa liczba włościan. Pielgrzymi ci zjechali się wczoraj wieczorem w Boguminie z pielgrzymami galicyjskiemi, i stanęli dziś rano w Wiedniu.

— *Kuryer Lubelski* opowiada: W roku zeszłym podaliśmy wiadomość o wilku, którego pomimo szkód, jakie zrządzał, oszczędzali mieszkańcy wsi Wilczopola w przekonaniu, że to jest człowiek zamieniony w wilka, wilkołak. Dziś odbieramy doniesienie, że w Siedliskach, majątku położonym o dwie mile od Piasków Luterskich, pojawił się przed kilkunastu dniami wilk ze wstążką na szyi, kulawy, który znaczne wyrządza szkody w drobiu. Rządca majątku chciał zastrzelić szkodnika, włościanie wszakże sprzeciwili się temu, utrzymując, że to nie wilk, lecz człowiek chwilowo zamieniony w wilka.

— Dyrekcya kolei Czerniowieckiéj w Wiedniu, nie posiada jak się zdaje ani jednego urzędnika, coby umiał po polsku, o czem przekonywa obwieszczenie jéj, o otwarciu stacyi w Turce, którego nikt zrozumieć nie jest w stanie. Jest to pewnym rodzajem zuchwalstwa, rzucać w oczy czytelnikowi polskiemu takie niedorzeczeństwa.

— Podczas Zielonych świątek włamali się złodzieje w Wiedniu do depozytu sądu krajowego, przebiwszy mur obok pieca; stamtąd do izby depozytowej prowadzą drzwi żelazne, u których ukręcili dwie olbrzymie kłódki, ale nie zdołali otworzyć sztucznych zamków we drzwiach, a onegdajszej nocy złodzieje włamali się w Czerniowcach do urzędu podatkowego, dobyli się do biur i stolików, ale nie zdołali dostać się do skrzyń żelaznych. Usiłowali wreszcie wzniecić pożar, czy też przypadkowo zapuścili ogień; dość, że wiele aktów zgorzało. Jeden ze sprawców został ujęty.

— W Brukseli toczy się proces o spadek wynoszący 12 milionów fr. pozostały po starcu zmarłym bez testamentu. Zgłosił się o niego krewny zmarłego w ósmym stopniu i dowiódłszy swych praw, wszedł w posiadanie ogromnego tego majątku od którego zapłacił podatku spadkowego 600,000 fr. Zjawia się następnie inny bliższy krewny i ztąd wywiązuje się spór przed Sądami. Tymczasem znalazł się testament opieczętowany i opatrzony napisem, że ma być otwarty w dniu pięćdziesiątej rocznicy biskupstwa Papieża. Strony sporne truchleją na myśl, że pobożny właściciel milionów mógł je testamentem Papieżowi przekazać.

— Dzienniki meksykańskie zaprzeczyły doniesieniu, które telegrafem rozesłane było przed parą tygodniami i po Europie, jakoby arcybiskup w Quito, otruty został winem w mszalnym kielichu zaprawionem strychniną. W prawdzie arcybiskup nagle zakończył życie podczas odprawiania mszy śtéj, ale jak obdukcya zwłok wykazała, w skutku apopleksyi.

Wiadomości policyjne: Kupiec Szymon Wachtel przy placu Szczepańskim, złożył w policyi pieniądze, w sklepie jego znalezione. Straż policyjna ujęła Pawła Wilka z Prądnika czerw., za kradzież drzewa na robocie.

TEATR. W Sobotę dnia 26go maja: Po raz pierwszy komiczna opera w 3 aktach — Libretto pp. J. Zell i R. Genée — muzyka Fr. Suppe'go — przełożył i podłożył pod muzykę Marceli Czechowski: *Fatinica.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 23go maja deszcz ciągły; termometr od 8·0 doszedł do 10·4 C. — Barometr prawie bez zmiany; rano o 6ej dnia 24go maja stan jego był 740·3 millim., termometru 9·0 C. — Wiatr zachodni.

— W Sobotę d. 26go maja: Ś. Filipa Neryusza.

Wiadomości bibliograficzne.

Nr. 20 *Szkoły* zawiera: Konieczne uwzględnienie warunków higienicznych w szkole ludowej przez A. Józefczyka; Jak można uczyć języka niemieckiego? (c. d.); Urywki z mineralogii W. Bobrowskiego; Projekt rozkładu materyj gramatycznych z języka polskiego na poszczególne klasy niższego gimnazyum; Nauczyciel wobec nagłych wypadków chorobowych u dzieci przez Dra A. Sieradzkiego (c. d.); O nauce teoryi konjugacyi polskiej przez T. Słoniewskiego (c. d.); Sprawy Towarzystwa pedagog.; Rozmaitości krajowe i zagraniczne; Zapiski bibliogr.; Korespondencye Redakcyi.

Sprawy sądowe.

Kradzież Kasy powiatowej w Jaśle.

(Dalszy ciąg).

Dalej wykryto, że wielu z obwinionych jako sprawcy znajdowali się w posiadaniu znacznej ilości pieniędzy (banknotów po 50 złr. 10 złr. 5 złr.), a Pietraszkowie w posiadaniu szóstek i 20-centówek w znacznej ilości, a żaden nie był w stanie usprawiedliwić godziwie posiadania.

Pietraszkowie przed kradzieżą znajdowali się w stanie ubogim, nie mieli żadnych pieniędzy, gdy tymczasem po kradzieży Michał kupił parę koni, zmieniał banknoty po 50 złr. ze 3 razy, płacił długi, a dworowi w Gorajowicach 15 złr. samemi szóstkami i rozdawał pieniądze na pożyczki: banknoty nowe po 10 złr. i 5 złr.; razem 340 złr. Oprócz tego rozrzucali pieniądze na pijatyki i zbytki niezwyczajne.

Tak samo Maciej Rak i Marcin Brej, Piotr Rak i Jan Stygar byli w posiadaniu znacznych pieniędzy i czynili wydatki po tej kradzieży nie zgodne z ich stanem majątkowym.

Marcin Brej był w posiadaniu znacznej gotówki po kradzieży, albowiem kupił od Józefa Buglewicza grunt za 100 złr. od Teresy Rzęsa za 110 złr. i chciał jeszcze więcej kupować.

Oprócz tego wykryto, że żona jego za obronę płaciła adwokatowi w Tarnowie ogromne na jej stan sumy, z których raz za pomocą Józefa Wiktorskiego na jakiś rekurs do Tarnowa 150 złr. pocztą posłała; Brej istotnie był wówczas pod śledztwem o rabunek na małżonkach Rappaportach, posiadaczach dóbr Żółków i został za tę zbrodnię na 12 lat więzienia ciężkiego skazany.

Bartłomiej Brej, krewny obwinionego Marcina, o którym wiadomo, że brał wspólnie udział w wyprawie na tę kradzież kasy Jasielskiej, umierając na cholerę w roku 1873, wskazał Marcinowi Brejowi i domownikom swoim miejsce na strychu, gdzie miał ukryte pieniądze i które gdy je znaleziono w sianie w szmacie owinięte, wynosiły około 500 złr. w. a.

Piotr Rak, karany za kradzież poprzednio dwa razy kryminalnie, a obecnie odsiadujący karę 7-letniego więzienia ciężkiego za napad na dwór w Trzcinicy, także po kradzieży był w posiadaniu pieniędzy, za które pił po szynkach z towarzyszami bez przestanku, a nic nie pracował, on także dawał pieniądze na pożyczki.

Maciej Rak odsiadujący wraz z Marcinem Brejem za rabunek w Żułkowie karę 12-letniego więzienia, lubo ubogi, po kradzieży pożyczył Wojciechowi Kaczorowi 100 złr., przebudował sobie gospodarskie bu-

dynki z nakładem więcej niż 400 złr., a nadto u żony jego w posiadaniu było, jak sama przyznaje, gotowizną 900 złr., z których chcąc pozostałą resztę ukryć przed zbliżającym się żandarmem w dniu 4go kwietnia 1876, jak zeznał pozasądownie Jędrzej Setlak, wyskoczywszy z domu przez okno w ogrodzie w szmacie zawinięte porzuciła, a następnie odchodząc pod eskortą żandarma z domu do dworu do komisyi sądowo-śledczej, niepostrzeżenie nakazała służącemu swemu Jędrzejowi Setlakowi, aby te pieniądze podniósł, ukrył i w ziemi zakopał, co tenże w istocie wykonał.

Katarzyna Rak utrzymuje, że tych pieniędzy było około 130 złr. w. a.

Wojciech Budziak, sąsiad obwinionych zaś przywodzi, że jednocześnie kiedy Rakowa była prowadzoną przez żandarma, widział jak służący jej Setlak poszedł na boisko i ztamtąd wyszedłszy, za małą chwilę niósł coś ukrytego z boku pod płótnianką, następnie udał się za chałupę i wykopawszy dołek w ziemi motyką, którą miał przy sobie, w nim ukrył to, co miał pod płótnianką. Robota ta obudziła w Budziaku podejrzenie, lecz nie poszedł tam, bo niezadługo został zawołany do komisyi; wieczorem wracając do domu dostrzegł, że Jędrzej Setlak od tego miejsca, w którem coś ukrywał poprzednio, odskoczył. Z ciekawości Budziak udał się na to miejsce i zobaczył tam w dołku w białej szmacie pieniądze srebrne w 10 i 20-centówkach, które gdy podniósł, miały miarę na oko blizko dwu kwart; czy były także banknoty, utrzymuje, że nie zwracał na to uwagi, przyszło mu atoli zaraz na myśl, że pieniądze te pochodzą z kradzieży kasy Jasielskiej, a to dlatego, bo taka była we wsi pogłoska, powtóre sam Budziak, jako blizki sąsiad wiedział, że przed kradzieżą była u Raków bieda i brak inwentarza żywego, po kradzieży posiadali pieniądze i kupili dwie krowy.

Lubo Budziak twierdzi, że tylko zabrał z dołka szczyptę 10 i 20 centówek, których po przeliczeniu w domu miało być tylko 5 złr., to z zeznań obwinionej Rakowej wynika, że suma wynosiła około 130 złr. w. a.

Tłumaczenie Katarzyny Rakowej, że przed 6 czy 7miu laty znalazła na placu, gdzie stała chałupa rozebrana, kopiąc ziemię, słój szklanny pełen cwancygierów w kwocie 900 złr. jako niczem nieusprawiedliwione za prosty wybieg uważane być musi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Statystyka rolnictwa austryackiego.

Kiedy chodzi o kredyt Banku narodowego lub podobne korzyści, które sobie w Austryi przemysł, handel, a przeważnie bankierstwo zajmujące się grą giełdową przed wszystkiemi innemi gałęziami pracy produkcyjnej zapewniają, wtenczas spotkać się można z twierdzeniem, że rolnictwo odgrywa wprawdzie wielką rolę w Austryi pod względem alimentacyjnym, że dostarcza przemysłowi stosunkowo taniego zboża i umożebnia przez to konkurencyę jego z zagranicą, ale że się do narostu kapitałów w Państwie w mały tylko sposób przyczynia, i wywierając tym sposobem tylko podrzędną rolę na stosunki finansowe, małych też tylko stosunkowo przysług od najwyższych instytucyj finansowych wymagać może.

Statystyka jednak przemawia wyraźnie przeciwko tym twierdzeniom, wykazując, że z dochodów rolnictwa przyrasta corocznie Austryi znaczny kapitał, gdy tymczasem inne gałęzie produkcyi austryackiej takiego przyrostu nie okazują, tak że wyprowadzić ztąd można wniosek, że owe znaczne kapitały austryackie które w r. 1873 gra giełdowa w naszych oczach pochłonęła, wynikły jedynie z oszczędności poczynionych w latach poprzednich w rolnictwie.

W r. 1875, który się jak wiadomo zbyt obfitem żniwem w Austryi wcale nie odznaczał nadbitka wywozu cerealiów i ogrodowin nad dowóz, wynosiła, szacując ją podług cen targowych $63^3/_4$ milionów złr. W tym samym roku dowóz bydła z zagranicy wynosił 54 miliony, wywóz zaś za granicę 62 miliony, tak że nawet w tej gałęzi, w której już dla alimentacyi Wiednia dowóz z zagranicy tak znacznym być musi, wywóz jednak przeważa i obce kraje płacą Austryi roczny haracz 8 milionów.

Razem więc przyniosło rolnictwo w r. 1875, który za rok przeciętnej produkcyi uważać możemy, 72 milionów przypływu kapitałowego z zagranicy, który się wyłącznie dostał do rąk rolników. Bez rolników więc, pominąwszy to nawet, że oni to właśnie są najważniejszemi konsumentami austryackiego przemysłu i handlu, nie byłoby wcale kapitałów na przedsiębiorstwa przemysłowe, a papiery giełdowe kupca krajowego wcale znaleźć by nie mogły.

Wynika więc ztąd niezaprzeczona prawda, która ludziom na seryo uzdrowieniem stosunków ekonomicznych w Austryi się zajmującym wiecznie przed oczyma stać powinna, że przez wspieranie rolnictwa drogą zabezpieczenia mu stosownego kredytu i zapewnienia taniego przewoźnictwa i dobrego odbytu na jego płody, można jedynie wyleczyć wszystkie inne stosunki ekonomiczne w Austryi. Wtenczas znajdzie się ożywiający ruch na kolejach i nie będzie potrzeba tych sztucznych środków, na które rząd się obecnie na próżno wysila; wtenczas znajdzie się też pokup na lepsze papiery na giełdzie i wszystkie te instytucye nawet, które zbytkiem papierów giełdowych są przeciążane, jeżeli tylko zupełnie złych papierów nie mają, doznają znacznej ulgi, i znów o własnych siłach poruszać się będą mogły.

Oświęcim d. 23 maja.

Na dzisiejszy targ przybyło sztuk wołów 1585, płacono za 100 kilo mięsa od 54 do 57 złr., woły kolorowe płacą za 100 kilo mięsa 64 złr., targ ożywiony, kupców przybyło wiele, sprzedano wszystko.

Ajencya Oświecimska Banku Gal. dla hand. i przem.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 22 maja. Przyjazd kanclerza niemieckiego przed podróżą do Kissingen nie był nagle postanowiony, lecz już poprzednio naznaczony. Obecność ks. Bismarka daje powód do narad, które zostają także w związku z wypadkami zagranicznemi ostatnich czasów. Nie zachodzi zaś żaden powód polityczny przyjazdu, któryby należał do ogólnych rozporządzeń podróży.

Berlin 22 maja. *National Ztg* pisze: Wyjazd kanclerza do Kissingen ma nastąpić wa środę albo we czwartek. Samo przez się rozumie się, że obecność kanclerza tutaj dozwoliła odbyć narady, których ważność zostaje w stosunku do znaczenia wypadków najświeższych za granicą. Zbytecznem jednak byłoby szukać czegoś w przyjeździe kanclerza w jednym z przedmiotów blisko obchodzących, gdyż bez tego rozporządzenie podróży wskazywało przyjazd do Berlina.

Paryż 22 maja. Znany konserwatywny publicysta i były prefekt Lavêdon, mianowany został dyrektorem *Journal officiel*; bonapartysta Le Roux, dyrektorem bezpieczeństwa w ministeryum spraw wewnętrznych. Postanowionem zostało rozwiązanie radykalnéj rady miejskiéj w Marsylii i zastąpienie jéj tymczasową komisyą; co do paryskiéj rady municypalnej, rząd uczyni to samo w razie jakiéj manifestacyi opozycyjnéj.

Rzym 22 maja. Papież przyjmował dość wielką liczbę pielgrzymów, a między nimi dziennikarza niemieckiego Auera, który wręczył Ojcu Świętemu cztery tomy podpisów adresowych i listów od 200,000 dzieci niemieckich. Papież przyjął ten zbiór i wyraził swoje zadowolenie.

Przed kilku dniami doniósł korespondent wiedeński do *Gazety Lwowskiej*, że rząd zamierza powstrzymać w całem państwie budowle publiczne, na które uchwalono kwoty w budżecie tegorocznym, z wyjątkiem najnaglejszych, do których zaliczono więzienie w Tarnopolu i dom karny w Stanisławowie. Piszą nam dziś z Wiednia, że rozporządzenie takie już jest wydane, a dalej, że z tych samych względów oszczędności, które podyktowały powstrzymanie budowli publicznych, wypłynął zamiar niewypłacania urzędnikom tak zwanych dodatków aktywalnych. Nie ma jeszcze pewności, czy zamiar ten przybierze formę stanowczego rozporządzenia, czy więc będzie wykonany. O istnieniu jednak tego zamiaru donoszą także *Narodni Listy* i *Deutsche Ztg*, która dodaje, że w ministerstwie naradzają się jeszcze nad tą sprawą; nie sądzi zaś, aby podobny środek oszczędności mógł być zarządzony prostem rozporządzeniem, lecz windykuje Radzie państwa prawo orzekania w tej sprawie.

Sejmy krajowe w Austryi niemal wszystkie kończą w r. b. swoją kadencyę, a rozpisanie nowych wyborów poprzedzone być ma rozwiązaniem każdego sejmu osobnym patentem i w różnych czasach, tego bowiem wymagają stosunki miejscowe w krajach koronnych. Początek zrobił sejm kraiński, o którego rozwiązaniu doniosła wczoraj depesza.

Kanclerz niemiecki miał jechać do Kissingen, musiał przeto z Lauenburga wstąpić do Berlina. Gdy jednak zaszły świeżo dwa tak ważne wypadki, jak zmiana gabinetu francuskiego i ogłoszenie niepodległości Rumunii, przeto tak bióro Wolffa, które rozsyła telegramy, jak *National Ztg*, reprezentująca partyę liberalną, nie pominęły tej sposobności, aby zaprzeczyć, że ks. Bismark nie dla politycznych przyczyn przybył do Berlina, lecz raz tam przybywszy, niemógł nie brać pod naradę najświeższych ważnych spraw polityki zagranicznej. Zatem jest to wyznanie, iż albo zmiana gabinetu francuskiego albo obwołanie niepodległości Rumunii, albo oba te wypadki były istotnym powodem przyśpieszonego przybycia kanclerza do Berlina. Słowem, kanclerz niemiecki zapomniany w swojem Tusculum, dał znów znak życia, a chociaż nikt nie wie, jaki, wszelako ukazał się, aby wiedziano, że jest, że ma na oku sprawy polityczne.

Z poważnego źródła odbieramy następujące uwagi: „Jeżeli przyjdzie do wojny europejskiej, będzie ona o spadek, o sukcesyą po Turcyi, a nie w obronie Turcyi. Dla tego zwycięstwo Rosyi nad Turkami nic jeszcze nie załatwi i nic nie przesądza, gdyż to dopiero sprowadzić może wojnę europejską i poruszenie przez Austryę innych kwestyj. Sądząc przeto zupełnie bezstronnie i przedmiotowo, formowanie legionu polskiego w Turcyi, zaciąganie się chociażby tylko emigrantów do takiego legionu, przeznaczonego na obronę panowania tureckiego nad ludami słowiańskiemi i greckiemi, uważanem być musi pod każdym względem za krok niewłaściwy i szkodliwy. Można bez obawy pomylenia się być przekonanym, że Rosyanie pobiją Turków, chociaż brak dróg i brak żywności utrudni bardzo wojnę. W ogóle przesadzono ważność wzięcia Suchum Kale przez Turków, które ci przecież i w 1854 r. zajęli, a nic ztamtąd zdziałać ważnego nie zdołali.“

Ogłoszenie niepodległości Rumunii przyjęto w Wiedniu z udaną obojętnością, do której już oddawna przygotowywano się. Ogłoszenie to nie nakłoni Austryi do opuszczenia neutralności, a nawet nie zaprotestuje ona przeciw niemu. Z równą rezygnacyą zapatrują się tam na chwilowe zatamowanie żeglugi na Dunaju i naruszenie neutralności tej rzeki. *Corresp. Autrich.* dowodzi w obszernym artykule, że ta neutralność ogłoszona traktatem paryskim, odnosi się tylko do samej rzeki, lecz że ani Austrya, ani nikt nie miał prawa ograniczać akcyi wojennej nad brzegami Dunaju; aczkolwiek gdyby takie ograniczenie mogło było być osiągniętem środkami pokojowemi, byłoby ono nader pożądanem. Skoro jednak nie dało się osiągnąć, Austrya ograniczyła się na oświadczeniu w nocie z 6 b. m., iż życzy sobie, aby zatamowanie żeglugi na Dunaju o tyle tylko nastąpiło, o ile tego koniecznie wymagać będą wojskowe działania, i aby po wojnie neutralność Dunaju na nowo uszanowaną została. Poseł rosyjski w Wiedniu oświadczył już w imieniu swojego rządu, że się zgadza na to zapatrywanie, a odpowiedź Porty jeszcze nie nadeszła, gdyż nota wręczona jej została dopiero przez hr. Zichy.

Nasz korespondent zgodnie z *Correspondance Autrichienne* i *Presse* donosi, że p. Nowikow poseł rosyjski w Wiedniu nie powróci już na swoją posadę. Przypominamy, iż pierwsi donosiliśmy, że silne w Rosyi stronnictwo panslawistyczne niezadowolnione było z p. Nowikowa, a to dla tego, że nie popierał propagandy panslawistycznej w Austryi; to samo stronnictwo, jakeśmy to wówczas nadmienili, życzy sobie, aby posłem w Wiedniu został hr. Szuwałow. Z tego powodu wspomnimy, iż o ile wiemy, przeważną rolę zaczyna obecnie odgrywać W. księżna Dagmara, którą stronnictwo panslawistyczne ubóstwia i przyznaje jej zdolności polityczne, mogące kiedyś pod tym względem stawić ją na równi z cesarzową Katarzyną. W zamian zmalała rola odgrywana przez Carewicza następcę tronu. W. ks. Dagmara z konieczności i względów politycznych wstrzymuje się obecnie z wyrazem swej antypatyi do Niemiec, a nawet podobno usiłuje najlepsze utrzymywać stosunki z dworem berlińskim.

Zaprzeczają dziś, aby ks. Milan serbski miał odwiedzić cesarza Rosyjskiego podczas jego pobytu nad Dunajem. Twierdzą nawet, iż z Petersburga dano do zrozumienia w Belgradzie, iż należy zaniechać tych odwiedzin.

Z Berlina donoszą do *Indépendanze Belge*, że hr. Szuwałow nie będzie mógł dokładnie oznaczyć rządowi swojemu granicy, po za którą interesa angielskie zostałyby dotknięte wojennemi działaniami Rosyi, że przecież zużytkuje swój urlop w celu doprowadzenia zbliżenia i porozumienia między Londynem i Petersburgiem. Ten sam dziennik odebrał z Paryża z d. 21 maja nierównie ważniejszą depeszę, która, gdyby się sprawdziła, miałaby niemałe znaczenie; lecz zdaniem naszem, potrzebuje ze wszech miar potwierdzenia. Depesza ta opiewa: „Nota lorda Derby do gabinetu petersburskiego, tycząca się kanału sueskiego i Stambułu, jest bardzo pojednawczą. Oba rządy są w zgodzie pod względem kanału Sueskiego tak co do treści, jak co do formy. Porozumiano się także co do niezajęcia Stambułu i idzie już tylko o nadanie formy temu zobowiązaniu. Odpowiedź Rosyi nastąpi przed wyjazdem cesarza i ks. Gorczakowa“.

Do *N. fr. Presse* telegrafują zaś z Paryża 23 b. m.: „Zapewniają, że lord Beaconsfield odrzucił propozycyę zawarcia konwencyi angielsko-rosyjskiej, mającej na celu zlokalizowanie wojny. W zamian twierdzą, iż na pewne wypadki między Austryą i Anglią nie ma przymierza, ale nastąpiło porozumienie“.

Wedle najnowszych przypuszczeń, przejście Dunaju przez Rosyan nastąpi dopiero w drugim tygodniu czerwca. Jak wiadomo, cesarz Aleksander przybędzie na Wołoszczyznę 2go czerwca. Uzbrojenia Rosyi nie ustają.

W Stambule mówią o przewidywanych zmianach, a nawet o zamachu stanu. *Correspondence Autrich.* pod rubryką *Ostatnie wiadomości* pisze: „Nasz korespondent ze Stambułu donosi nam, że zmiana w ministeryum niebawem nastąpi. Głównie stanowisko ministra wojny Redifa baszy jest zachwiane. Mówią o odroczeniu parlamentu.“ Czyżby chciano pójść w Stambule za przykładem danym w Paryżu?

W Paryżu zaś nowy rząd działa energicznie i z przewodnią myślą ukrócenia rewolucyi i wyuzdanego liberalizmu; a na zewnątrz uspokojenia wszelkich obaw. Czy mu się to podwójne zadanie powiedzie? Wewnątrz rozwiązanie Izby deputowanych uważanem jest za nieuniknione; rozchodzi się tylko o to, czy rozwiązaną zostanie zaraz po rozpoczęciu obrad, które nastąpią po miesięcznej przerwie, czy też raz jeszcze na miesiąc odroczy ją rząd, jak mu to uczynić pozwala konstytucya, aby lepiej przygotować grunt do nowych wyborów, podczas których dopiero walna stoczoną zostanie bitwa. Największem niebezpieczeństwem dla nowego ministeryum jest antagonizm różnych monarchicznych stronnictw, które są w niem reprezentowane, a które, jak to już nie raz było, mogą wszystko popsuć przedwczesnemi sporami i walką o wpływ. Podobno już powstały tego rodzaju spory przy nominacyi nowych prefektów.

Dzienniki angielskie wyrażają się bardzo nieprzychylnie o zmianach zaszłych w wewnętrznej polityce francuskiej. Zdaniem ich cały system konstytucyjny francuski znajduje się w niebezpieczeństwie, a wszystko, co w ostatnich latach zyskały Izby wersalskie, może być według nich zmarnowane i stracone. Oczywiście dla dzienników angielskich pierwszą rolę w wypadkach paryskich odgrywają względy ewentualnego ekonomicznego i handlowego przesilenia. Powinnyby się jednak pocieszyć tem, że renta francuska idzie w górę, a giełda paryska spokojnie się zachowała wobec zmiany ministeryum i systemu wewnętrznej polityki. Pogłoski szerzone przez dzienniki niemieckie o zaniechaniu powszechnej wystawy paryskiej w przyszłym roku, są wymyślone i bezpodstawne.

Germania podaje z Rzymu następującą wersyę o przyczynie dymisyi gabinetu francuskiego: Usunięcie prezesa gabinetu Simona, niezadziwiło tutaj. Podróż jego do Włoch, jego plan rozniecenia we Francyi walki z Kościołem, zrodziły od dawna w myśli Mac-Mahona zamiar oddalenia go. Ale upadek jego przyśpieszyło słowo wyrzeczone w Izbie, że Papież jest kłamcą. Było to już za wiele dla Piusa IX. Polecił więc nuncyuszowi, aby zawiadomił marszałka, iż w Watykanie zerwanie stosunków z rządem francuskim było brane na uwagę. Mac-Mahon mocno się tem zaniepokoił i znalazł się niebawem powód do położenia tamy działalności Simona.

Wielce cechującem stanowisko rządu niemieckiego do nowego ministerstwa we Francyi jest, że półurzędowa *Nordd. alg. Ztg* powtarza z akt powołanych w procesie Arnima różne ustępy depesz Bismarka do Arnima, naówczas posła w Paryżu, ze względu na powody, jakie skłaniają rząd niemiecki do niepokojenia się gabinetem konserwatywnym i monarchicznym we Francyi. Rząd niemiecki nie powiada wprawdzie, że gabinet zapewniający trwałość rządu we Francyi dla tego niepokoi go, iż wzmacnia Francyę, ale nie tai się z tem, że gabinet konserwatywny utrudnia Niemcom walkę państwa z Kościołem. Pisał bowiem ks. Bismark do Arnima d. 23 listopada 1872: „Francya urządzona monarchicznie, byłaby dla nas większem niebezpieczeństwem, niż wpływ zaraźliwy instytucyj republikańskich. Widok ich bowiem wydaje się być raczej odstraszający. Z legitymistami nie moglibyśmy iść nigdy, gdyż zawsze będą przychylni papiestwu. Dopóki walczymy z Kościołem, a koniec tej walki nie da się przewidzieć, nie możemy sprzyjać temu żywiołowi.“ W liście z d. 20 grudnia 1872 zalecał Bismark Arnimowi, aby się zdala trzymał od agitacyj prawicy. „Dopóki mocarstwa trzymają się razem, nie mają się czego obawiać republiki; dla tego republika Francuska nie znajdzie sprzymierzeńców w monarchach przeciw Niemcom... Nadto monarchia we Francyi wzmocniłaby nieprzyjazny nam żywioł ultramontański.“ Zwraca też uwagę *Nordd. allg. Ztg* na stosunki konserwatywnej Francyi we Włoszech niekorzystne dla Niemiec, a w nocie z dnia 23 stycznia 1874 pisze kanclerz, że niemógłby zostawić Włoch bez obrony. Z tego się pokazuje, że najbezpieczniejszą dla Niemiec jest anarchia we Francyi, jakąby przyniosły radykalne rządy. Gambetta byłby dla Niemiec najpożądańszym. Słusznem jest przeto w Berlinie ubolewanie nad upadkiem Simona.

Osservatore Romano donosi, że nuncyuszem w Monachium zostanie msgr Aloisi-Masella. Dotychczasowy nuncyusz w Monachium, msgr Bianchi, został sekretarzem kongregacyi biskupów i zakonów, prałat Rampolla sekretarzem kongregacyi obrządków wschodnich na miejsce Maselli, a prałat papieski Pallotti, sekretarzem kongregacyi studiów.

W jedenastą rocznicę wstąpienia na tron rumuński, ks. Karol, przyjmując powinszowania Izby i Senatu i długiem przemówieniem za takowe dziękując, podniósł znaczenie niepodległości Rumunii i oświadczył, że jego wybór na władcę kraju, jego panowanie jedenastoletnie, niemiały innego celu i znaczenia, jak rozerwanie węzłów lenniczych, które przykuwały kraj do Turcyi. W ogóle obchód rocznicy tej odbył się z niejaką okazałością, jak gdyby szło o założenie wielkiego państwa mającego wywrzeć wielki wpływ na losy świata. Obchodowi temu obecnym był W. Ks. Mikołaj, naczelny wódz armii rosyjskiej. Wieczorem mieszkańcy Bukaresztu zrobili manifestacyę przed mieszkaniem konsula rosyjskiego, wydając okrzyki na cześć cesarza Rosyjskiego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Berlin 23 maja. O ile dotąd postanowionem zostało, wyjazd kanclerza do Kissingen ma jutro nastąpić.

Berlin 24 maja. *National Ztg* pisze: Kanclerz pracuje wiele i ciągle z synem swoim Herbertem i radzcą legacyjnym Holsteinem. Ze wszystkimi posłami niemieckimi za granicą, osobliwie zaś z rządem włoskim, utrzymywany jest żywy ruch depesz. Keudell ma wkrótce powrócić na posadę swoją do Rzymu.

Rzym 23 maja wieczór. Na posiedzeniu Izby deputowanych niektórzy członkowie większości stawiali rządowi pytania pod względem stosunków Francyi do Włoch w skutku ostatnich wypadków we Francyi. W odpowiedzi zapewniają ministrowie Melegari i Depretis, że z oświadczeń Mac-Mahona i ks. Decazes wynika, iż między obu krajami istniejące związki serdecznej przyjaźni bynajmniej nie zostały zachwiane; dla tego nie należy obawiać się knowań reakcyi klerykalnej. Melegari nadmienił, że ani prawdopodobnem jest, ani nawet możebnem, aby Francya dała się podniecić przeciw bezpieczeństwu i bytowi narodu, do którego wytworzenia ona sama potężnie się przyczyniła. Depretis stwierdzając niewłaściwość podobnych rozpraw, zaprzeczył prawa stawiania takich pytań i dodał: Włochy mogą być w tym przypadku zupełnie spokojnemi. — Ojciec św. przyjmował dzisiaj tysiąc pielgrzymów belgijskich, i odpowiadając na ich adresy, rzekł: Belgia może służyć za przykład ludom katolickim. — Pogłoska o odwołaniu posła francuskiego margr. Noailles jest bezzasadną.

Paryż 23 maja. Don Carlos wyjechał dziś przez Strassburg do Linz.

Petersburg 23 maja. Dotychczas nie ma jeszcze wyraźnych doniesień, aby Serbia chciała także rozpocząć wojnę. Rosya nie zaniechała radzić jej, aby się nie wdawała w wojnę. Nie ma jednak powodu przymuszać jej. Rada Rosyi przeciw podnoszeniu wojny była jasną i stanowczą, gdyż nie jest interesem Rosyi widzieć przy boku swoim rewolucyjne powstanie panslawistyczne, któremu wcale nie myślą w Petersburgu dawać jakiejkolwiek zachęty.

Londyn 24 maja. Donoszą z Erzerum z d. 22 b. m.: Lewe skrzydło wojsk rosyjskich, które obozowało pod Ipek, posunęło się aż o dwie godziny drogi pod Karakilissa.

Ateny 24 maja. Flota angielska licząca 8 okrętów pancernych, na której znajduje się książę Edynburski, wpłynęła tu do portu. Stosunki Porty do Grecyi, pomimo zajść z powodu napadów rozbójniczych, są obecnie niezachwiane. Stronnictwa w Izbie starają się działać zgodnie.

Konstantynopol 22 maja. Rosyanie uderzywszy wielkiemi siłami i zdobywszy miasto Ardahan, zabierają się, jak się zdaje, do natarczywego uderzenia na Kars. — Ministrowie zrzekli się płac swoich na rzecz skarbu publicznego przez ciąg trwania wojny.

Konstantynopol 22 maja. Izba domagała się postawienia w stan oskarżenia byłego wielkiego wezyra Mahmuda. Jeden z deputowanych Hercegowiny wezwał rząd o wydanie naglącego nakazu zaopatrzenia Niksicza w żywność. Dowódzca twierdzy Ardahan stawiony będzie przed sąd wojenny. Rekwirowane będą konie wszystkich władz cywilnych i wojskowych. Urzędowe oświadczenie (*communiqué*) zaprzecza, aby wcielano zbrodniarzy do armii.

Kursa. Wiedeń 24go maja godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 58·25. — Renta srebrna 64·15. — Losy z r. 1860 107·80.— Akcye Banku Narod. 768·—. Akcye kredytowe 134·—. — Londyn 129·—. — Srebro 113·—. — Napoleony 10·34— Lombardy —·—. — Losy z r. 1864 —·—.— Akcye kolei Karola Ludwika —·—.—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. —·—.— Akcye kolei węg. wschod. —·—. Anglo Bank —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — Losy premiowe węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—.— Akcye kolei półn.-zach. austr. —·—. — Akcye galic. hipoteczne —·—. Akcye franko-austr. — Marki —·— — —. Ruble —·—.

Usposobienie:

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 24 Maja.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 33 1/2	1 40 1/2
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 75	1 90
Mark niemiecki „ 1 „	0 62 3/4	[illegible]
Dukat holenderski ważny „ 1 „	6 04	6 22
Dukat austryacki „ 1 „	6 04	6 22
Napoleondor „ 1 „	10 26	10 50
Półimperyał „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	112 50	114 50
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 złr.)	111 50	113 —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	91 —
Obligacye indemnizacyjne galic.	82 75	85 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	— —	77 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	81 —	83 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	84 75	86 75
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	86 —	89 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	82 50	87 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	84 50	88 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	— —	95 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	95 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	91 —	93 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	79 —	81 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	201 —	205 50
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	93 —	102 50
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	—	—

Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płat. (rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
Losy m. Stanisławowa	16 50	19 50
Wiedeń 23 Maja.		
5% zjedn. dług państ. bank.	58 50	58 45
5 „ „ „ „ srebr.	64 15	64 30
„ Oblig. ind. niż. Austr.	103 —	— —
„ „ „ czeskie	108 50	— —
„ „ „ węgierskie	73 —	74 —
„ „ „ galicyjskie	83 75	84 75
„ „ „ bukowińsk.	79 —	80 —
„ „ „ siedmiogr.	70 —	70 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	94 —	94 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	95 20	95 40
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	82 —	82 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	82 —	82 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7 „ „ „ „ „ 20	96 —	96 50
6 „ „ „ „ „ 36	85 —	86 —
5½ sr. „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	— —
5 „ zakł. kredyt. austr.	106 —	106 50
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach	87 —	87 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	138 50	139 —
6 „ Banku gal. hipot.	85 75	86 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	305 —	307 —
„ „ „ 1854	104 50	105 50
„ „ „ 1860	107 70	108 10
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	117 25	117 75
Losy pożyczki z r. 1864	133 50	134 —
„ prem. pożyczki węg.	69 75	70 25

	płacą	żądają
Losy Comorente	20 —	21 —
„ kredytowe	156 50	157 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 50	94 50
„ księcia Salm	36 50	37 50
„ „ Palffy	26 50	27 —
„ „ Klary	28 —	30 —
„ hr. St. Genois	24 25	24 75
„ miasta Budy	29 50	30 50
„ Windischgraetz	23 50	24 25
„ hr. Waldstein	22 —	22 50
„ hr. Keglevich	11 50	12 50
„ Rudolfa	13 25	13 75
„ tureckie 400-frank.	12 50	12 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	769 —	771 —
Zakładu kredytowego	134 50	134 70
Żeglugi parow. na Dunaju	307 —	309 —
Kolei północ. Ferdynanda	1855	1860
„ rządowej fr. a.	220 25	220 75
„ zachod. c. Elżbiety	134 —	134 50
„ Południowej	76 —	76 50
„ Galicyjskiej	203 —	203 50
„ Czerniowieckiej	99 75	100 25
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	89 50	90 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	103 50	104 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	94 —	95 —
„ Koszycko-Bogumił.	82 50	83 —
„ Siedmiogrodzkiej	79 —	79 50
„ Cisańskiej	159 —	159 50
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	108 25	108 50
„ Franciszka Józefa	113 50	114 —
Banku anglo-austryackiego	68 50	69 —
Zakładu kredytowego węg.	115 50	115 75
Banku franko-austryackiego	8 —	8 50
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	74 —	75 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	64 50	64 75
„ państwowej 500 fr.	156 —	158 —
„ Emisya z r. 1867	146 50	147 25
„ południowej 500 fr.	112 —	118 —
„ Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	101 50	101 75
„ „ „ 100 złr. w. a.	97 50	98 50
„ „ „ w srebr. 5%	106 50	106 80
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	84 50	85 50
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	102 25	— —
„ Emisya II.	99 50	99 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	73 50	74 —
„ Emissya z r. 1867	71 50	72 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	57 —	57 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	72 75	73 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	86 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	6 14	6 15
„ dukat na wagę	6 14	6 15

	płacą	żądają
Napoleondory	$10\ 33^{5}$	$10\ 34^{5}$
Suweryny angielskie	12 90	12 95
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	113 10	113 20
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	63 35	63 45
Rubel pap.	$1\ 38^{75}$	1 39
Lwów 22 maja.		
Dukat holenderski	5 96	6 10
„ cesarski	6 00	6 15
Półimperyał rosyjski	10 40	10 75
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 80
„ papierowy	1 38 1/2	1 41
Marki 100	62 90	64 —
Listy zast. T. kr. gal. 5%	81 70	83 —
„ „ „ „ 4„	75 50	76 75
„ „ Banku hipotecz.	85 75	87 10
Obligi indem bez kupon.	83 25	84 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	201 75	204 50
„ „ Lwow.-Czern.	100 —	103 —
„ banku hipot. gal.	212 50	216 —

Warszawa 21 maja.

	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawn. 1ej seryi	95 —	— —
„ „ 2ej seryi	95 —	— —
kupon	166 2/3	— —
„ nowe	92 25	92 55
kupon	208 1/3	— —
„ likwidacyjne	80 30	80 60
kupon	187 1/3	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	71 —	72 —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	187 —	190 —
„ „ „ 1866 „	184 —	187 —

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *osobowy; pośpieszny; mieszany:*
Kraków odjazd: 10.30 rano 2.30 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.35 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.5 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy*
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.58 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.35 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

(1306-1-3)

Za duszę ś. p.

Adama Gorczyńskiego

zmarłego d. 22 maja 1876 r.
odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

we Środę dnia 30 maja b. r.
W KOŚCIELE PARAFIALNYM
W MARCYPORĘBIE,
na które pozostała rodzina Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

Utuliwszy się troche z żalu po ciosie jaki mię dotknął pospieszam aby krewnym i znajomym rozrzuconym po świecie donieść o bolesnej stracie naszej. Jeszcze w zimie utraciłam jednego syna mego Henryka, teraz zaś ostatnia i najmilsza zmarła mi córka, Ludwika z Dzierżyńskich Majewska żona c. k. adjunkta sądowego z Jasła w dniu 11 kwietnia 1877 r. w Gembiczynie. Nad jej mogiłą stoję stroskana matka, mąż i pozostałe dziatki skamieniałe prawie z boleści i słabym ale z serca pochodzącym głosem dziękujemy wszystkim tym, którzy nieboszczce ostatnią wyświadczyli przysługę; starożytném słowem „Bóg zapłać." (1320)

Salomea z Pohoreckich Dzierżyńska.

Ogłoszenie licytacyi.

W przedsiębiorstwo zostanie oddane postawienie murowanego pomieszkania plebańskiego w Świlczy w powiecie Rzeszowskim. Cena kosztorysu 4,259 złr. 60 c. Licytacya odbędzie się na dniu **28 maja r. b.** na plebanii w Swilczy. Warunki, plan i kosztorys mogą być każdego czasu przejrzane również na plebanii. (1314)

Swilcza, dnia 17 maja 1877 r.

Komitet kościelny.

Konkurs

na posadę **kasyera Towarzystwa zaliczkowego w Jaśle** z pensyą 400 złr. rocznie od 1go lipca ewentualnie od 1go października r. b.

Podania własnoręcznie napisane z alegatami i z ofertą odpowiedniej kaucyi należy wnieść do Rady nadzorczej Towarzystwa pod adresem: **Dra Stanisława Biesiadeckiego członka tejże Rady w Jaśle** zamieszkałego.— Termin konkursu kończy się **z dniem 10 czerwca r. b.** (1401-1-2)

Dr Władysław Krajewski

lekarz zdrojowy w Cieplicach czeskich (Teplitz-Schönau), radzi chorym we własnem mieszkaniu od godz. 7½ do 9 rano i od 4 do 6 popołudniu. Mieszka w **Cieplicach, Kaiserhof** (obok Kaiserpark) na dole. (1364-1-3)

Poszukiwany jest ajent

do wprowadzenia nowego wynalazku korka hermetycznego, uprzywileowanego na Austryo-Węgry, w celu rozpowszechnienia takowego w Galicyi. Pierwszeństwo mieć będzie przed innymi ajent, mający stosunki z właścicielami browarów.— Reflektanci zgłoszą się z poleceniami do firmy **M. Landy & Comp. w Warszawie.** (1363-1-3)

Z powodu stosunku familijnego — **jest do sprzedania i natychmiastowego objęcia mój od 15 lat istniejący handel mód, konfekcyj i towarów bławatnych** przy najludniejszéj ulicy, gustownie i z komfortem urządzony, z bardzo małym zapasem towarów, pod bardzo korzystnemi i każdemu fachowemu przystępnemi warunkami. Bliższe szczegóły na żądanie listownie.

Władysław Lewicki

(1319-1-2) Lwów, ulica Halicka 16.

W willi hr. Łosia nad Wisłą

jest kompletnie urządzone **mieszkanie** z 5 pokoi złożone, z osobną kuchnią, z użytkiem ogrodu, na lato za 150 złr. miesięcznie **do wynajęcia.**

W pałacyku hr. Łosia

przy ulicy Lubicz **są większe i mniejsze mieszkania do wynajęcia.** (1318-1-2)

Śmierć pluskwom!

Arabski pewny środek bez barwy i zapachu! **Bez plam** w bieliźnie łóżek! Porcya 30 c. na 6 łóżek u **E. Stockmara** w Krakowie. (1367-1-)

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON,** gdy nie pomaga już żaden środek. — **Fl. 36 i 60 c. W Krakowie w apt. E. Stockmara.** (1366-1-)

Obszar dworski Pagorzyna

w powiecie Gorlickim, posiada **kopalnię nafty** wśród lasu wysokopiennego, kilkadziesiąt morgów obejmującego, którą na 20 lat wydzierżawić lub sprzedać zamierza. Stadnie ropodajne w drugorzędnych piaskowcach w głębokości 130 metrów posiadają znaczną obfitość ropy. Reflektanci zgłosić się zechcą do Administracyi w Bieczu. (1315)

Młody człowiek

z praktycznem i teoretycznem wykształceniem, poszukuje posady Rządcy dóbr.— Łaskawe zgłoszenia pod adresem **N. N.** poste restante **Ropczyce.** (1316-1-4)

KANDYDAT NOTARYALNY

z Leżajska, z roczną praktyką, poszukuje od d. 1go czerwca umieszczenia w jednéj z kancelaryj swego fachu. Łaskawe oferty uprasza nadsyłać **pod znakami K. J.** w Leżajsku. (1313-1-5)

Gorzelnik techniczny teoretycznie i praktycznie przez przeciąg 12 lat obznajomiony z swym fachem, sposobem na zielonych słodach i oszczędzeniem drożdży, oraz prowadzący administracyę gospodarstwa większych folwarków, rachunkowość wszelkich gałęzi gospodarczych, posiadający odpowiednie chlubne świadectwa i szczegółowe poręczenia PP. Właścicieli, poszukuje odpowiedniej stałej posady rocznej od dnia 1 lipca b. r. jako rządca, rachmistrz, kasyer lub gorzelnik. — Łaskawe oferty uprasza pod lit. **I. H. g.** poste restante **Nowy Sącz.** (1317-1-3)

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci maszyn rolniczych

w Krakowie, Rynek l. 28

polecają PP. Rolnikom

Pługi różnego systemu,
Extyrpatory różnej wielkości,
Spulchniacze,
Plewniki do burakow i kartofli,
Brony diagonalne kute,
Brony łańcuchowe do łąk,
Walce do gniecenia brył,
Siewniki szerokorzutne różnych systemów,
Siewniki rzędowe różn. systemów,
Siewniki do kupkowego siewu,
Siewniki ręczne taczkowe do koniczyny,
Kosiarki orygin. Walter A. Wooda,
Roztrząsacze siana,
Grabiarki całe żelazne,
Grabiarki amerykańskie „Sulky",
Widły do siana i nawozu,
Żniwiarki orygin. Walter A. Wooda
Przyrządy do ostrzenia noży.

Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. (484-28)

Warsztat napraw,

Kleparz, ulica Krzywa Nr. 89a.

Pełnomocnik S. Mikucki

Agencya dla Rolników

w Krakowie, Rynek Nr. 28.



SILESIA żniwiarka i kosiarka trawy

poprawny system Walter & Wood, najlepsza kosiarka w świecie i jedyna, która w przeszłym roku w 2 **międzynarodowych konkurencyjnych koszeniach** największe **uznanie** otrzymała, co świadectwa wykazują.

Amerykańskie grabie do siana z siedzeniem,
Grabie do siana z kutego żelaza ze stalowemi widłami,
Amerykańskie kosiarki do siana,
tudzież wszelkie rodzaje machin gospodarczo-rolniczych polecam na obecną porę letnią po najtańszych cenach. Naprawy kosiarek wszelkich systemów będą jaknajszybciéj wykonane. (1235-3-)

M. Peterseim,
fabryka machin w Krakowie.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Debaut, rue St. Quentin 24. Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kulliska i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 59-59

Wyprawy ślubne i podarki.

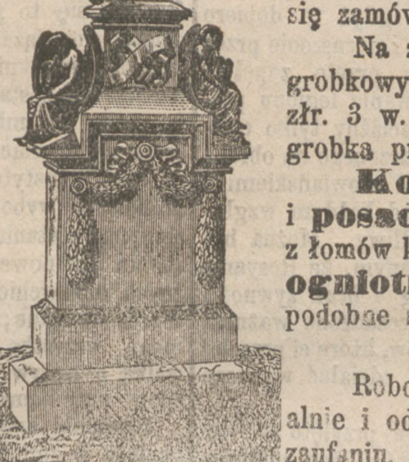
Serwisy stołowe, do kawy, herbaty i do mycia wraz z *partyami tanich, dobrych talerzy stołowych i do wetów, rądli do gotowania, patelni do jajecznicy* wedle cennika, który na żądanie najchętniéj opłatnie przysyła *istniejąca od 50 lat firma* (1121-3-6)

Porzellan-Fabriks-Niederlage
Naglergasse Nr. 9 w Wiedniu.

Pracownia rzeźbiarska i kamieniarska FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie,

przy ulicy Polnéj Nr. 79a we własnym domu przy łące S. Sebastyana,



zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z piaskowca, marmuru lub granitu wykończone, w różnych cenach począwszy od złr. 40 w. a. Przyjmują się zamówienia i wedle nadesłanych rysunków.

Na żądanie, aby poprzednio udzielonym był nagrobkowy rysunek, takowy przesyła się za przedpłatą złr. 3 w. a., która się odtrąca li za zamówieniem nagrobka przy wypłacie ceny.

Kominki ozdobne, płyty stołowe i posadzki różnobarwne marmurowe z łomów krajowych i zagranicznych, oraz **posadzki ogniotrwałe mozaikowe,** które po ułożeniu podobne są do kobierca. (826-9-12)

Ceny umiarkowane.

Roboty przy budowlach wykonywają się punktualnie i odpowiednio zaskarbionemu dotąd publicznemu zaufaniu.

Fabian Hochstim.



Dr. Fr. Lengila

Balsam brzozowy.

Już sam przez się sok roślinny, którzy ciecze z brzozy, gdy się drzewo wywierci, jest od najdawniejszych czasów znany jako środek przyczyniający się do piękności. Jeżeli się takowy według przepisu wynalazcy na balsam przyrządzi, tedy zyskuje na cudownej skuteczności. Jeżeli się n. p. wieczór posmaruje tymże twarz lub inna część skóry, **to się do zajutrz rana oddzielą prawie nieznacznie łuski pod któremi skóra staje się mieniąco biała.**

Ten balsam wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i znaki ospowe, nadaje twarzy kolor młodociany, a skórze białości, świeżości i delikatności, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, pryszczyki, czerwoność nosa i wszystkie inne nieczystości skóry. Cena słoika z przepisem użycia 1 złr. 50 c. z przesyłką pocztową o 10 cnt. więcej. (613-11-12)

Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod srebrnym orłem.

ASTHMA

CYGARETKA INDYISKIE
(CANABIS INDICA)

PP. **GRIMAULT et Cie,** Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę* albo *opium.*

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dla uniknienia licznych falszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(49-20-)

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH

we wszelkim stopniu **suchót gardlanych** i wogólności wszelkich **słabości piersi i gardła** przez użycie:

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francyi. SILPHIUM przygotowuje się w tynkturze, w granułkach i w proszku.

W Paryżu w aptekach PP. Derode i Deffès, 2, rue Drouot. — W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego; w Warszawie w składzie materyałów apt. p. Mrozowskiego. (73 28-)

Vin de Bugeaud

Toni-Nutritif

Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKRWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w optece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU.

Dostać można w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka; we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha.

Jedyny skład dla sprzedaży cząstkowéj w aptece Lebault, Rue Reaumur, 53, w Paryżu. — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (755-6-)

1839 r. **promesy,** ciągnienie seryj 1 czerwca! główna wygrana **280,000** zł.! po **12 zł.** i stempel!

1864 r. **promesy,** Ciągnienie 1 czerwca! główna wygrana **200,000** zł.! po **zł. 3·50** i stempel!

Oba razem tylko zł. 15.

Ostatnie ciągnienie seryj losów 1839 roku z wygranemi przeszło ośm milionów zł.!

Ze **zadatkiem 20 zł.** dostarczamy 5 czerwca za zapłatą reszty **zł. 160 w seryi ciągnioną piątkę losu 1839 r.,** a po umówieniu po **tej saméj cenie** także w miesięcznych spłatach. (1160-9-13)

Nyitrai & Co., w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

SŁABOŚCI PIERSIOWE

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. **GRIMAULT et Cie,** Aptekarzy w Paryżu.
8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszertw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(48-0)

RZYM jego kościoły i pomniki.

Upominek Pielgrzymom Polskim,
napisał X. Dr. W. Smoczyński.
Z planem miasta,
in 16o min. str. VIII, 480.

Cena egzemplarza 2 złr.

Do nabycia w Administracyi „Czasu," i u Autora Ulica Poselska, 139. — Biorącym 10 egzemplarzy jedenasty daje się bezpłatnie.

Za nadesłaniem 2 złr. 10 cent. do Autora, książka franco przesłaną zostanie.

Panom księgarzom odstępuje się rabat 15%. (1221-2-)

Tran rybi biały

prawdziwy

z Bergen

z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj. (367-31-)

Konstantyn Wiszniewski.

Pensyonat.

Z rozpoczęciem nowego 1877/8 r. szkolnego otwieram u siebie pensyonat dla 5 lub 6 uczniów gimnazyalnych lub realnych szkół. Wszelkie wygody, troskliwą opiekę i korepetycyę z wszystkich przedmiotów szkolnych zapewniam. Uwzględnieni będą tylko młodzieńcy z dobrem rodzinnem wychowaniem. Bliższa wiadomość we Lwowie ul. Łyczakowska L. 32 I piętro. (1258-2-5) *Dr. Z. Rościszewski.*

HANDEL

W. Kotajnego

róg ulicy Brackiéj
(pałac JO. Ks. Jabłonowskiego)

utrzymuje na składzie po najumiarkowańszych cenach **księgi handlowe** i **notesy** Rollingera, **papier rysunkowy** Watmanna, **bloki do rysunków, papier** i wszelkie **materyały piśmienne,** najlepszą **masę woskową** do podłogi, **herbatę chińską** w najlepszych gatunkach, **wódki** gdańskie, **araki i likiery, wina** francuskie, prawdziwą **wodę kolońską, mydła** francuskie i stutgartskie, **perfumy** i **olejki, eau de Laboraque** do czyszczenia plam, **Jetolinę** do znaczenia bielizny, prawdziwe **stambułki, cygarniczki** w różnych gatunkach, **bibułki** francuskie i **tutki** do papierosów.

Wszystkie towary galanteryjne sprzedaje niżéj cen fabrycznych.

Tenże handel załatwia wszelkie **interesa komisowe, wizy paszportów i dokumentów** w jaknajkrótszym czasie. (1231-2-6)

Pielgrzymka włościan do Rzymu.

Pielgrzymi przybędą pod przewodnictwem X. Stojałowskiego do Krakowa d. 26 maja. Tegoż dnia o godz. 10éj rano odprawioną zostanie uroczysta Msza święta dla Pielgrzymów w kościele OO. Franciszkanów, gdzie także oglądać będzie można chorągiew włościańską dla Ojca Ś. przeznaczoną. W czasie nabożeństwa będzie kwesta na pokrycie kosztów pielgrzymki. (1311-2-2)

Pod L. 63 ul. Karmelicka

jest do wynajęcia od 1 lipca b. r. **mieszkanie parterowe** większe.— Wiadomość u właściciela na miejscu. (1255-3-3)

GŁADYSZÓW

w powiecie Gorlickim, gdzie przerzyna szosa do Węgier, objętości lasu 984 morgów 711 sążni, drzewostan mięszany, a to: 70% jedliny 30% buczyny, drzewo tramowe zdatne do wszelkiéj produkcyi, przytem tartak wodny, leśniczówka z 17 morgami ornéj ziemi i propinacya przynosząca rocznego czynszu 1100 złr. w. a., jest pod odpowiedniemi warunkami z wolnéj ręki do nabycia. Bliższa wiadomość w administracyi dóbr Kobylanka poczta Gorlice. (1285 3-3)

Nasiona

Erfurckie świeże

są do nabycia u (676-31-)

Wilhelma Fenza

W KRAKOWIE.

Termometry i noże ogrodnicze.

Wieś Chełmiec

do sprzedania

ćwierć mili od Nowego Sącza, nad Dunajcem, przy gościńcu położona, obejmująca według pomiaru katastralnego gruntu ornego, łąk i ogrodu 116 morgów, lasu 423 morgów, oraz pastwisk 9 morgów niż. austr. razem obszaru 553 morgów niż. aust. Propinacya niesie rocznie 1760 złr. w. a. Dom mieszkalny obszerny i budynki gospodarcze murowane w dobrym stanie. (1298-2 4)

Bliższa wiadomość u właściciela *Teodora Wittig* w Chełmcu, poczta Nowy Sącz.

Kwity częściowe

na

$\frac{1}{5}$ **1839 r. losy**

Dwudziesta część . . . złr. **9**
Dziesiąta „ . . . „ **17**
Czwarta „ . . . „ **42**

Ciągnienie 1go czerwca.

Główna wygrana

złr. 280,000!

Nawet najmniejsza wygrana będzie zwróconą, a mianowicie na $\frac{1}{10}$ najmniej złr. 9·30, na $\frac{1}{20}$ złr. 4·05, na $\frac{1}{4}$ złr. 23¼. (1155-7 8)

Wechslergeschäft
der Administration des
Mercur
w Wiedniu, Wollzeile 13, w Wiedniu.

TARNOWSKA

fabryka krochmalu i syropu jest do sprzedania.

Zakład ten obejmuje 6½ morga ziemi, z czego na zabudowania około 1,200 kwadrat. sążni, czyli około 4,000 kwadrat. metrów wypada, — przylega do kolei Karola Ludwika i z dworcem tejże, jakoteż i z Tarnowsko-Leluchowską szynami jest połączony.

Posiada zbiorniki na wodę, podziemne wodociągi i bassen do filtrowania wody, może być na różne fabryczne zakłady przerobiony. (1230-2-2)

Bliższe szczegóły podaje fabryka w Tarnowie.

Kąpiele Baden pod Wiedniem.

Rozpoczęcie pory 1 maja.

Od dawna słynne, już Rzymianom znane **alkaliczno-saliniczne źródła siarczane** (13 rozmaitych cieplic od 22—26° C.) 30 minut od Wiednia oddalone, uznane zostały w swej sile leczniczej doskonale **przeciw reumatyzmowi i gośćcowi,** we wszelkich rodzajach **zołzów,** szczególnie u **dzieci, nieżytach, newralgiach** (bólach nerwów), **dolegliwościach stawów i skrzywieniach, cierpieniach skóry, nóg i kości, porażeniach, bólach skóry i specyficznych, otruciach metalami** szczególnie **merkuryuszem. Kąpiele parowe natryskowe, wannowe i ziołowe, zakład wód mineralnych i leczenia wodą, pływalnia i kąpielnia, wziewania,** wszelkie **kuracye** za pomocą **wód i żętycy** w krytym chodniku, **kuracye winogronowe i zimowe.** Wspaniały cienisty park, w którym 3 razy dziennie muzyka, doskonały teatr i arena, festyny w parku, koncerta, bale wyścigi, urzędy pocztowe i telegrafowe.

Znakomite hotele, hotele garnis i kawaiarnie, pyszne wille i meblowane mieszkania prywatne, wszelkie oddziały przemysłu są jaknajlepiej zastąpione. Wspaniała okolica, obszerne liściaste i obfite w żywicę lasy szpilkowe (pinus nigricans) szczególnie dobre dla cierpiących na piersi; najpiękniejsze wycieczki koleją i wozem we wszystkich kierunkach, także w góry. Wszelkie miejskie kąpiele są przez gminę nowo wyporządzone. Karolinen- i Frauenbad, pyszny gmach murowany, będą jeszcze w tej porze kąpielowej otwarte.

Bliższych wiadomości udziela komisya kuracyjna. (993. 5-6)

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.